

Nr 8 (954)

26 lutego 2010 r.

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

Cena
detailedna **2 zł**
w tym VAT 7%

www.tygodniksanocki.eu

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

89 MILIONÓW DLA SANOKA!

Na inwestycje z dziedziny gospodarki wodno-ściekowej Sanok wywalczył dofinansowanie 89 mln złotych. Ale ponad 50 milionów musi dołożyć z własnej kasy...

OSKARŻONY O ŚMIERĆ TRZECH OSÓB

W Sądzie Rejonowym w Brzozowie rozpoczął się proces kierowcy busa, który latem ubiegłego roku spowodował tragiczny wypadek w Dydni. Zginęły w nim trzy osoby – małżeństwo z Sanoka oraz mieszkanka Brzozowa.

SKĄPANY W POMARAŃCZACH

Zaskakujący „ładunek” odkryli funkcjonariusze straży granicznej w ciężarówce przewożącej pomarańcze z Grecji. Okazał się nim 18-letni Afgańczyk, który podróżował w chłodni przez cztery dni, chcąc dotrzeć do Włoch. Przypadek sprawił, że trafił do Polski.

ODERWANI OD ZIEMI

Aby latać na parolotniach nie trzeba dużych pieniędzy. Wystarczy determinacja i romantyczna dusza. Taka, jaką mają Małgorzata i Andrzej Domaradzcy.

W okowach lodowych zatorów

Chwile grozy przeżyli w minioną sobotę mieszkańcy kilku podsanockich wiosek. Zatory lodowe, jakie utworzyły się na Ostawie i Sanoczku, zagroziły podtopieniem budynków mieszkalnych i gospodarczych. Najtrudniejsza sytuacja była w Zagórzcu-Wielopolu, gdzie spiętrzona kora spowodowała wystąpienie rzeki z koryta i zalanie kilku domów. Z jednego trzeba było ewakuować mieszkańców.

Konieczna ewakuacja

Mimo dużej ofiarności 45 strażaków z OSP Zagórz, Tarnawa Dolna i Górna oraz sanockiej PSP, dodatkowego sprzętu w postaci wywrotki, ciężarówki z przyczepą i prywatnych samochodów, którymi wożono worki z piaskiem, nie udało się powstrzymać żywiołu. Duże spiętrzenie kry sprawiło, że rzeka wystąpiła z koryta i zalała pobliskie tereny. Woda wdarła się do pomieszczeń gospodarczych oraz czterech budynków mieszkalnych, zale-

wodnej w Przemysłu o likwidację wyspy na Ostawie, która utrudnia przepływ wody, oraz przedłużenie wałów. To całkowicie rozwiązałoby nam problem.

W ruch poszły bosaki

Gdy mieszkańcy Wielopola z ulgą obserwowali spływającą do Sanu krę, alarm podniesiono w gminie Sanok. Około 14.40 lodowe tafle zablokowały przepływ wody na Sanoczku, tworząc dwa zatory – w rejonie krzyżówki Trepcza-Srogów oraz koło firmy Dyrkacza. Woda wystąpiła z brzegów, zalewając pola,



W tym domu woda zalała piwnice i cały parter. Straty są ogromne. Mieszkające się na dole mieszkanie córki i zięcia – dopiero co odnowione – zostało całkowicie zniszczone...

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Zator na Ostawie zaczął tworzyć się w godzinach przedpołudniowych. Około 12 miał już ponad 2 kilometry długości. – Informację o zatorze, który niósł realne niebezpieczeństwo podtopień, przekazał mi Roman Kalina, gminny komendant straży pożarnej. Natychmiast uruchomiliśmy sztab kryzysowy, powiadamiając jednocześnie straż pożarną w Sanoku i odpowiednie służby w powiecie – mówi burmistrz Bogusław Jaworski.

Najbardziej zagrożone było jak zwykle Wielopole. Ukształtowanie terenu w tym miejscu jest niezbyt korzystne, a znajdująca się 200 metrów poniżej wyspa na Ostawie utrudnia swobodny przepływ wody. – Zator powstał poniżej mostu. Co roku jest tu problem. Wał przeciwpowodziowy ma tylko 70 metrów i jest za krótki. Wyłapuje wodę na pewnym odcinku i kieruje ją na te kilka domów dalej. Staraliśmy się je ochronić workami z piaskiem, ale sytuacja rozwijała się bardzo dynamicznie – wyjaśnia komendant Kalina.

wając piwnice i pomieszczenia na parterze. Dwoje starszych ludzi z drewnianego domu, gdzie poziom wody sięgał metra, trzeba było ewakuować.

Pomogła przyroda

Powiększający się z godziny na godzinę zator, stanowił coraz większe zagrożenie. – Sytuacja była bardzo poważna, dlatego powiadomiłem sztab kryzysowy przy wojewodzie, by ten ściągnął do Wielopola saperów – informuje burmistrz Jaworski. Okazało się jednak, że wojsko może się pojawić dopiero następnego dnia. W sukurs przyszła przyroda, która sama rozwiązała problem. Rosnąca temperatura i odwilż sprawiły, że zator samoistnie ruszył i kra powoli zaczęła spływać do Sanu. Około godz. 14 zagrożenie minęło i akcję odwołano.

Z pomocą poszkodowanym przyszła gmina i sąsiedzi. – Po oszacowaniu strat, wszyscy otrzymają doraźne zapomogi z MOPS-u. W osuszaniu zalanych budynków pomogą pracownicy i sprzęt Zakładu Usług Technicznych, który został już tam skierowany. Na zebraniu w Wielopolu ustalono, że poszkodowani otrzymają z mienia wiejskiego przydział drewna opałowego. Na pewno nie zostawimy tych ludzi bez pomocy – deklaruje Bogusław Jaworski. – W najbliższych dniach wystąpię też do Regionalnego Zarządu Gospodarki

ale bezpośredniego zagrożenia dla mieszkańców na szczęście nie było. Dwa zastępy strażaków z sanockiej PSP oraz cztery OSP z Kostarowic, Olchowic i Falejówki przez trzy godziny ofiarnie zmagaly się z krą, rozbijając przy pomocy bosaków lodowy zator. – Kry na razie nie ma, ale śniegu jest dużo. Mam nadzieję, że będzie się topił powoli i zagrożenia powodzią nie będzie. Na wszelki wypadek mamy przygotowane worki i piasek – mówi wójt Mariusz Szmyd.

Rowy też groźne

Drobne zatory tworzyły się także na Pielnicy w gminie Zarszyn, ale poziom wody nie przekroczył stanu ostrzegawczego. Większy problem sprawiły wypełnione po brzegi rowy melioracyjne w Bażanówce i Odrzechowej, które zaczęły wylewać na pola i drogi. W Odrzechowej doszło też do zalania kotłowni w budynku mieszkalnym Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki. – Przez cały piątek udrażnialiśmy rowy, robiąc przekopy. Na bieżąco monitorujemy sytuację – zapewnia wójt Andrzej Betlej. Z wylewającymi rowami melioracyjnymi zmagano się także w gminie Besko. Pod wodą znalazły się grunty rolne, podtopieniem zagrożone były również budynki, zwłaszcza w dzielnicy Zapowiedz. Na szczęście, skończyło się na strachu.

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Twórców przekopu przez ulicę Kościuszki na wysokości SDH, którzy pozostawili po sobie nie próg, a dół zwalniający. Przykryty śnieżną breją stanowi poważne zagrożenie dla kół i podwozi przejeżdżających tamtędy samochodów. Klną też piesi, zasypywani lawinami błota tryskającymi spod kół pojazdów. A co najdziwniejsze, nikomu to nie przeszkadza. Dół, w którym z powodzeniem mieści się co najmniej jedna trzecia koła samochodowego, od przeszło tygodnia zatruwa życie użytkownikom drogi i pieszym i nikt nie pomyśli, żeby go przynajmniej zasypać żwirem. Po co? To jest zwykły skandal, albo jak kto woli sabotaż. I dopóki będziemy tak bezzwrotnie i niechlujnie podchodzić do takich spraw, dopóty przestańmy mówić o sobie, że jesteśmy narodem cywilizowanym. Chętnie poczytalibyśmy, jak twórcy przekopu tłumaczą się ze swego dzieła. A więc panowie: do piór! Może lepiej wam to wyjdzie jak z topatami!



CHWALIMY: Ludzi spod znaków: Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej oraz Urzędu Miasta, z prezesem Czesławem Bartkowskim i burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem na czele, za dwa lata bardzo solidnej, konsekwentnej i wyłożonej pracy, która zaowocowała zwycięskim projektem pn. „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej aglomeracji Sanok”. To dzięki nim ta arcyważna dla Sanoka inwestycja zostanie dofinansowana kwotą 89 mln złotych, pokrywając ok. 62 procent planowanych kosztów. Jest to kwota wyższa niż roczne dochody budżetu miasta, z wszelkimi dotacjami włącznie. Dzięki niej niemożliwe stanie się możliwe. Mowa o pilnej i niezbędnej modernizacji stacji uzdatniania wody i oczyszczalni ścieków. Mają prawo cieszyć się sanoczanie (wszyscy), może cieszyć się też środowisko naturalne, gdyż są to inwestycje, które będą je chronić. Mocne wejście w 2010 rok!

emes

Strącają i zwalają



W poniedziałek oczyszczano dach budynku ratusza. Choć jest po remoncie, licho nie śpi, a zbity śnieg sporo waży...

Przez cztery tygodnie, praktycznie dzień w dzień, ekipa Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej zajmowała się usuwaniem zwisających z dachu sopli oraz zalegającego śniegu.

– To najbardziej pracowita zima od kilku lat – stwierdził Adam Gierula, operator dźwigni. Po niedawnych obfitych opadach ekipa musiała stawić się do pracy nawet w sobotę. Dość trudną operacją było usuwanie gigantycznych rozmiarów sopli. – Największe dochodziły nawet do dwóch metrów – dodaje. Sople takie utworzyły się m.in. na blokach przy ulicy Orzeszkowej i Mickiewicza.

Niebezpieczeństwo stwarzała też gruba warstwa wilgotnego śniegu. Na niektórych budynkach miejskich zalegało nawet pół metra zbitego puchu! Przedstawiciele służb komunalnych usuwali go z dachów topatami.

(z)



W minionym tygodniu sanoccy policjanci przeprowadzili 201 interwencji, w tym 33 domowe, 10 publicznych, 16 dotyczących kradzieży, 4 – włamań, 7 – uszkodzenia mienia, 11 związanych z kolizjami drogowymi oraz 120 – z innymi zdarzeniami. W PdOZ osadzono 17 osób.

Sanok

* Na 350 zł oszacowano straty powstałe w wyniku uszkodzenia przez wandalów drzwi wejściowych do mieszkania 54-letniego sanoczana. Do zdarzenia doszło 16 bm. na ul. Orzeszkowej.

* Policja szuka złodzieja, który 16 bm. włamał się do kiosku przy ul. Piłsudskiego. Łupem sprawcy padły papierosy oraz 120 zł. Poszkodowany 71-letni mieszkaniec Sanoka wycałił straty na 150 zł.

* Elektronarzędzia oraz portfel z kartami bankomatowymi, prawem jazdy i legitymacją emeryta przywłaszczył sobie złodziej, który zakradł się (18 bm.) do kotłowni przy ul. Kościuszki. Sprawca wykorzystał chwilową nieobecność pracowników.

* Nieuwaga 39-letniego mężczyzny kosztowała go utratę telefonu komórkowego Nokia o wartości 700 zł. Złodziej wyciągnął aparat z kieszeni ubrania poszkodowanego. Kradzież miała miejsce 19 bm. na ul. Jabłoni.

* Z tej samej przyczyny ofiarą złodzieja stała się 20-letnia kobieta, która straciła torebkę z dokumentami o wartości 100 zł. Do zdarzenia doszło 20 bm. na ul. Mickiewicza.

Komańcza

* Patrol policji namierzył 33-letniego Łukasza K., który kierował (18 bm.) pojazdem m-ki Kia, mimo aktualnego zakazu wydanego przez sąd.

Gmina Sanok

* Policja bada okoliczności czołowego zderzenia samochodów (20 bm.) na prostym odcinku drogi w Czertezu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący fiatem 32-letni mieszkaniec powiatu leskiego nie dostosował prędkości do panujących warunków, wpadł w poślizg i zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie uderzył w drugiego fiata, kierowanego przez 21-letnią mieszkankę powiatu brzozowskiego. Znajdująca się w ciąży kobieta trafiła do szpitala z bólami klatki piersiowej i brzucha. Po wykonaniu badań zwolniono ją do domu.

Śmierć na drodze

Potwierdziła się smutna informacja – we wtorkowym wypadku w Rymanowie zginęła 43-letnia mieszkanka Sanoka, Elżbieta W.

Tragedia rozegrała się o godz. 10.55 na ul. Bieleckiego, w pobliżu stacji paliw BP. Renault Laguna, którym podróżowało małżeństwo z Sanoka, usiłował ominąć z prawej strony forda sierrę, czekającego na skręt w lewo. – Nadmierna prędkość, z jaką sanocki kierowca próbował wykonać manewr, sprawiła, że pojazd zjechał pobocznie, a kierujący stracił panowanie nad kierownicą. Autem rzucono na przeciwległy pas ruchu, wprost pod koła ciężarowego mercedesa, w którego renowal uderzył prawą stronę – relacjonuje nadkom. Adam Dutka, komendant KP w Rymanowie. Siedząca na miejscu pasażera żona kierowcy nie miała szans na przeżycie – zginęła na miejscu. Jej mąż odniósł nieznaczne obrażenia ciała. Uczestnicy wypadku byli trzeźwi.

Wypadek zablokował drogę Krosno-Sanok na 2,5 godz. Ruch przywrócono dopiero po 13. /k/

Tydzień Pomocy Ofiarom Przepięstw

W poniedziałek rozpoczął się Tydzień Pomocy Ofiarom Przepięstw. Potrwa do 28 lutego. W ramach prowadzonej akcji w komendach policji, sądach i prokuraturach zorganizowano dyżury. Tam osoby pokrzywdzone przepięstwem mogą uzyskać informacje na temat przysługujących im uprawnień.

W tym roku działania te, podobnie jak w latach ubiegłych, polegają przede wszystkim na udzielaniu porad prawnych ofiarom przepięstw. W akcję zaangażowani są prawnicy, policjanci, pracownicy socjalni, psychologowie, a także przedstawiciele instytucji pomocowych.

W Komendzie Powiatowej Policji w Sanoku można uzyskać pomoc prawną od ekspertów Wydziału Kryminalnego pod telefonem (13) 465 73 30 lub (13) 465 73 20, Zespołu ds. Prewencji Kryminalnej, Nieletrnich i Patologii tel. (13) 465 73 43, Zespołu do walki z Przepiępczością Nieletrnich tel. (13) 465 74 10. Funkcjonariusze

dyżurują do 28 lutego w godz. 7.30-15.30.

Osoby pokrzywdzone mogą skorzystać również z pomocy pracowników sanockiej Prokuratury Rejonowej. – Generalnie każdy pokrzywdzony, który zgłasza się do nas, otrzymuje pomoc prawną. Nie tylko w ramach tej akcji – podkreśla Marta Popiel, zastępca prokuratora rejonowego. – Dyżury pełnione są w godzinach pracy prokuratury, czyli od 7.30 do 15.30.

W akcję włączył się także Sąd Rejonowy, który udziela informacji o uprawnieniach poszkodowanych od poniedziałku do piątku w godz. 9-14 (budynek SR, ul. Kościuszki 5, sala nr 3). /jot/

Zaproszenie do tańca

Pięć pytań do ZOFII KORDELI-BORCZYK, prezesa zarządu Fundacji Karpackiej – Polska, organizatora „Targów Wiedzy – Najlepsze Norweskie Praktyki w Partnerstwie Publiczno-Prywatnym”.

* Skąd pomysł, aby zorganizować Targi Wiedzy poświęcone praktykom w dziedzinie Partnerstwa Publiczno-Prywatnego (ppp) i zaprosić na nie samorządowców i przedsiębiorców?

– Chodziło nam o danie pewnego impulsu oraz pokazanie szerokiego spectrum możliwości w zakresie współpracy pomiędzy prywatnym sektorem a samorządem. Jest to bowiem jeden z cenniejszych, a nie w pełni jeszcze u nas wykorzystywany sposób rozbudzenia lokalnych inicjatyw oraz wzrost aktywności o charakterze inwestycyjnym.

* Chcąc cel osiągnąć, postanowiliście skorzystać z bogatych doświadczeń Norwegów w tej dziedzinie...

– Zrobiliśmy to świadomie, uznając, że prezentacja konkretnych przykładów zrealizowanych w kraju mającym 20-30 letnie doświadczenia w rozwoju partnerstwa publiczno-privatnego pozwoli najlepiej dotrzeć do świadomości uczestników targów.

* Dlaczego warto zainteresować się praktykami w ppp?

– Przede wszystkim dlatego, że pozwalają realizować różne przedsięwzięcia służące rozwojowi



wi. Poza tym warto wiedzieć, że po roku 2013 nastąpi zmiana sposobu dofinansowywania ze strony Unii Europejskiej. Wówczas szansą na pozyskanie środków będzie właśnie partnerstwo publiczno-privatne. I właśnie dlatego chcieliśmy pokazać, jak

za pomocą ppp problemy swe rozwiązują Norwegowie. Myślę, że to była pouczająca lekcja.

* Czy nasze ustawodawstwo pozwala na swobodne stosowanie takich praktyk?

– Owszem, jest ono bardzo poprawne i daje samorządom możliwość nawiązywania takiej współpracy. Nie są one jeszcze tak rozpowszechnione jak w krajach zachodnich, niemniej jednak można już zaobserwować rosnące zainteresowanie szczególnie w szybciej rozwijających się regionach Polski.

* Może mała popularność ppp berze się stąd, że władze samorządowe boją się styku z biznesem, aby uniknąć jakichkolwiek podejrzeń o korupcję?

– Niewątpliwie serial z aferami, jaki non stop serwują nam media, tworzy klimat niesprzyjający stosowaniu praktyk z dziedziny ppp, jednak takie działania zachowawcze typu „na wszelki wypadek wolę nie” na pewno nie służą rozwojowi naszych miast i regionów.

Marian Struś

Wpadł na (s)kupie złomu

Kiedy próbował sprzedać kradzione rury, został zatrzymany przez policję. Okazało się, że 18-letni mieszkaniec powiatu sanockiego ma na swym koncie także inne przepięstwa.

Mężczyzna został zatrzymany podczas próby sprzedaży znacznej ilości miedzianych rur na złom. Zebrane dowody wskazują, że na początku lutego dwukrotnie włamał się do garażu przy

ul. Polnej, skąd skradł miedziane elementy o łącznej wartości 5 tys. złotych.

Policjanci udowodnili także, że 18-latek dokonał rozboju – 4 grudnia ub.r. na ul. Rymanow-

skiej napadł na kobietę. Poszkodowana z licznymi stłuczeniami trafiła do szpitala. Napastnik zabrał jej torebkę, której wartość oszacowano na 300 złotych.

W związku z popełnionymi przepięstwami Prokuratura Rejonowa wydała postanowienie o objęciu podejrzanego policyjnym dozorem i zastosowaniu zakazu opuszczania kraju. /k/



FOTO ŚMIESZKI

Czy to prawda, że w przychodni lekarz może zarobić więcej jak w szpitalu?

Nie wiem ile zarabiają lekarze w szpitalu.

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Sukces, ale i wyzwanie

Projekt „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” znalazł uznanie u ekspertów i miejsce w programie operacyjnym „Infrastruktura i środowisko”. Wartość inwestycji wyceniono na 140 mln zł netto (170 mln brutto), z czego 89 milionów (62 proc.) będzie stanowić dofinansowanie z Funduszu Spójności. Miasto będzie musiało zaciągnąć kredyt inwestycyjny rzędu 46 milionów i zabezpieczyć wkład własny ok. 8,5 mln zł.



Na zdjęciu sanocka oczyszczalnia ścieków prezentuje się świetnie. Ale wygląd to nie wszystko. Przede wszystkim ma osiągać wysokie parametry oczyszczania, a do tego potrzebuje już rozbudowy i modernizacji.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Sukces czy kłopot? Niewątpliwie sukces i to największego kalibru. Jeszcze nigdy Sanok nie sięgnął po „zdobycze” pieniądze takiej wielkości. Jeszcze nigdy miasto nie stanęło przed szansą szybkiej modernizacji infrastruktury komunalnej, która pozwoli doprowadzić gospodarkę wodno-ściekową do standardów europejskich. Ale też nie można pominąć, że będzie to olbrzymi wysiłek finansowy dla miasta, ważący ponad 50 milio-

nów złotych. Innymi słowy, zwycięski projekt jest dla miasta wielką sprawą, ale i kosztowną!

Plany tego przedsięwzięcia przewidują rozbudowę stacji uzdatniania wody w Trecpczy, przebudowę i modernizację oczyszczalni ścieków, budowę zbiorników zapasowych na osiedlu Stawiska wraz z sieciami przesyłowymi oraz kanalizację sanitarną na osiedlu Wyspiańskiego. Realizacja zadania rozpocznie się w IV kwartale 2010 r., a zakończy najpóźniej w II kwartale 2014 roku. Wcześniej, bo w II dekadzie czerwca br. nastąpi podpisanie umowy o dofinanso-

waniu inwestycji z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska. Czas do czerwca br. będzie wykorzystany na dokonywanie ostatnich szlifów przy uzupełnianiu dokumentacji, które wynikają głównie z ciągłych zmian w przepisach, a także z wysokiego stop-

niawości, że jest to wielka szansa dla miasta, której nie możemy stracić. Sami nie udźwignęlibyśmy takiej inwestycji, a gdybyśmy się jej nie podjęli, w niedługim czasie kary za przekraczane parametry środowiskowe byłyby dla miasta i jego mieszkańców bardzo dokuczliwe – nie kryje zadowolenia z sukcesu burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Strach przed karami to jedno, ale niemniej ważne jest to, co się osiągnie dzięki planowanym inwestycjom. – Wszystko jakoś się kręci, ale trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że nasze urządzenia do uzdatniania wody pochodzą z lat, gdy jeździło się jeszcze Syrenkami. Najwyższy czas przejść się na współczesne samochody. Oczyszczalnia ścieków też pamięta jeszcze lata siedemdziesiąte. Tymczasem standardy i wymagania się zmieniają, badania się zmieniają, nawet organizmy wykrywane w wodzie są coraz to nowsze, wcześniej nieznanne. Dziś już nie jesteśmy w stanie zadowolić się tym, że „mamy wodę”, co dawniej w zupełności wystarczało. Dziś chcemy mieć bezpieczną, zdrową wodę, o dobrym smaku. I o taką właśnie idzie gra – mówi Czesław Bartkowski, prezes Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Jest jeszcze inny cel zaplanowanej inwestycji, o którym nie można zapominać, a jest nim ochrona środowiska. San jest rzeką objętą wymaganiami środowiskowymi NATURA 2000. Musi być czysty, niektórzy nawet oczekują, że krystalowy. Aby spełnić te oczekiwania, oczyszczalnia, które filtrują ścieki do niego, muszą spełniać bardzo rygorystyczne parametry europejskie. Rozbudowa i modernizacja sanockiej oczyszczalni takowe zapewni. Przekraczanie wymaganych parametrów doprowadziłoby do zamykania ujęcia wody, a także do naliczania wysokich kar, które musiałyby znaleźć przełożenie na cenę wody i ścieków.

nia sformalizowania niezbędnej dokumentacji. Po podpisaniu umowy z NFOŚ przyjdzie czas na ogłaszanie przetargów. Wszak wszystkie czynności związane z usługami na rzecz projektu muszą być przeprowadzane według procedury zamówień publicznych. A początkiem IV kwartału br. na placach budowy powinny pojawić się wykonawcy.

– Jesteśmy szczęśliwi z pomyslnego finału. Dwa lata trwały przygotowania niezbędnych dokumentów i zabiegi, aby znaleźć się w programie. To były dwa lata ciężkiej pracy i lobbingu. Cały czas towarzyszyła nam jednak

Inwestycja w kulturę

Rozbudowa obiektu Sanockiego Domu Kultury o salę tańca to bardzo dobry, przemyślany projekt. Za 1,5 mln euro Sanok wybuduje salę tańca, a słowackie Medzilaborce zmodernizują swój amfiteatr. Prace ruszyły już w grudniu i wcale nie przeszkodziła im zima.

Projekt ma same zalety, a największe z nich to te, iż sala jest bardzo potrzebna dla działalności SDK, zaś pieniądze na sfinansowanie zadania w 85 procentach pochodzą z budżetu z zewnątrz. – Pomysł budowy sali tańca zrodził się u nas wiele lat temu, jednak wówczas barierą były finanse. Wróciliśmy do tematu, gdy pojawiły się możliwości sięgnięcia po środki zewnętrzne. Powodzenie zapewnił nam projekt sporządzony w ramach Europejskiej Współpracy Transgranicznej – mówi Waldemar Szybiak, dyrektor SDK.

Nie byłoby ani pomysłu, ani projektu, gdyby nie trzy znakomite zespoły taneczne od wielu lat działające w SDK, od początku borykające się z ogromnymi kłopotami przy organizacji prób. A duże ich sukcesy, łącznie z ogólnokrajowymi, ani na chwilę nie pozwalały wyhamować pracy. Oczywiście mowa o formacji tańca towarzyskiego FLAMENCO,

kwizytów i garaż. Nowy obiekt będzie miał połączenie z głównym budynkiem SDK w okolicach garderób. Cała powierzchnia użytkowa obiektu wynosi 433 m kw., z czego sama sala liczy 222 m kw. Projektantem obiektu jest warszawska pracownia MAAG, ta sama, która kiedyś projektowała modernizację budynku SDK, więc można być pewnym, że będzie on nie tylko ładny, ale i funkcjonalny, wkomponowany w całość.

Koszt przedsięwzięcia po stronie polskiej wyniesie nieco ponad 3 mln złotych, z czego 2,6 miliona stanowić będzie dofinansowanie zewnętrzne. Resztę – ok. 450 tys. zł w ramach wkładu własnego dołoży budżet miasta.

Wykonawca inwestycji, którym w przetargu wybrano Krośnice Przemysłowe Budowlane, od 8 grudnia jest już na placu budowy. Opuści go, zgodnie z harmonogramem, w II kwartale 2011 roku, choć nie wyklucza, że może to być kilka miesięcy



Już za rok spełnią się marzenia zespołów tanecznych o własnej sali tańca. Nie będą musiały błąkać się po szkołach, ćwicząc w różnych warunkach. Prace ziemne, mimo zimowej aury, ruszyły z kopyta, a to jest już niemal gwarancja, że znajdą swój szczęśliwy finał.

zespolu tańca ludowego SANOK oraz zespole tańca współczesnego PRO.GRES. – Ten projekt budził nadzieję, że zespoły nasze będą mogły pracować w cywilizowanych warunkach. Dziś nie jest to już nadzieja, lecz pewność – cieszy się dyrektor Szybiak. Jego radość jest tym większa, że nowy obiekt będzie mógł być także wykorzystywany jako mała sala koncertowa, kinowa, czy konferencyjna, a w czasie organizacji festiwalu jako sala prób. Będzie posiadać profesjonalne nagłośnienie, odpowiednią akustykę, lustra, a także klimatyzację. Na niższej kondygnacji, z wejściem mieszczącym się na tyłach głównego budynku, mieścić się będą szatnie, sanitariaty i hol, a także pracownia plastyczna, magazyn re-

wcześniej, gdyż mimo zimowej aury prace przebiegają bardzo sprawnie, z pewnym wyprzedzeniem. Przeszkodą nie była nawet stwierdzona tzw. kurzawka, która zmusiła wykonawcę do wymiany gruntu pod część ław fundamentowych.

Projekt został ładnie nazwany „Roztańczone Pogranicze” i nie kończy się na przedsięwzięciach inwestycyjnych. Uwzględnia on także wymianę kulturalną między placówkami kultury Sanoka i Medzilaborce, a także organizację wspólnych warsztatów tanecznych. W ramach projektu zawarto również zakup 8 kompletów strojów góralskich, o których od lat marzy zespół tańca ludowego SANOK.

emes

Pomnik to wyraz naszej pamięci

Z WOJCIECHEM PRUCHNICKIM, nowo powołanym przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika św. Zygmunta Gorazdowskiego, rozmawia Joanna Kozimor

* **Czuje się pan wyróżnionym?** – I tak, i nie. Z jednej strony to kredyt zaufania, z drugiej – obowiązek. Gdyby to od mojej woli zależało, sam bym się nie zgłosił. Inicjatywa wyszła w 2007 roku od pani Sadowskiej, ówczesnej przewodniczącej Rady Miasta. Ale ona nie chciała kierować komitetem, a ks. Kwaśny nie mógł, bo nie miał zgody Kurii. Padło więc na mnie. * **Pomnik miał być finansowany ze składek społecznych...** – ...nie do końca. Uchwała Rady Miasta z 2007 roku mówiła, że miasto zabezpieczy w 2008 roku środki na wykonanie pomnika. Nie określono konkretnej kwoty, ale zapis taki jest, tyle że go nie zrealizowano. Pół roku temu ks. Kwaśny upomniał się o to i dyskusja zaczęła się na nowo. * **Z dyskusji na tamtej sesji wynikało jednakże – co potwierdza protokół – że miasto miało słu-**

żyć swoim kontem bankowym oraz obsługą księgową, a nie kasą... – Ale uchwała, która została podjęta, zawiera zapis o zabezpieczeniu środków w 2008 roku na ten cel. I powinna zostać zrealizowana. * **Nie wszyscy mieszkańcy się z tym zgadzają, wskazując wiele pilniejszych potrzeb w mieście. Niektórzy twierdzą wręcz, że to wyrzucanie pieniędzy...** – Może i jest to niefortunny, że miasto ma dołożyć do pomnika, ale to miasto marnuje wiele innych pieniędzy, wyrzucając choćby 200 tys. złotych na jakiś durny koncert. Pieniądze na pomnik na pewno nie zostaną zmarnowane. To w końcu patron Sanoka, mamy też stowarzyszenie jego imienia. Dziwi mnie, że ktoś może być niezadowolony z budowy pomnika. Liczy się nie tylko brzuch, ale i duch! Pomnik jest przejawem



JOANNA KOZIMOR

pamięci, wyrazem materialnej wdzięczności. Człowiek bez pamięci jest niczym. Czy stać nas na to, aby zrezygnować z ducha? Moim zdaniem, nie. * **Na jakim etapie znajduje się przedsięwzięcie?** – Projektanci przygotowali gipsową makietę, na podstawie której wyko-

nają projekt o wymiarach rzeczywistych, mający około 3 metrów wysokości. Ma być gotowy na przełomie kwietnia i maja. Potem zostanie zrobiony odlew z brązu.

* **Ile będzie kosztowała budowa pomnika?**

– Około 100 tys. złotych, z czego 22 tys. pochłonie sam projekt.

* **Gdzie będą prowadzone zbiórki pieniędzy?**

– Mamy już założone konto, czekamy jeszcze na NIP i ostateczne uzgodnienia z Urzędem Skarbowym. Chcemy ruszyć ze zbiórkami w marcu. Prowadzone będą głównie w kościołach. Poszukamy też sponsorów wśród instytucji i firm sanockich.

* **Pomnik ma stanąć koło kościoła pw. Chrystusa Króla – kiedy to nastąpi?**

– Prawdopodobnie w październiku. Wówczas planujemy uroczyste odsłonięcie.

KOLEKTORY SŁONECZNE

Tylko do 15 marca
na zestawy solarne
20% rabatu

tel. 13-46-46-120,
515-155-900

SOLAR-SYSTEM

Gotowi na każde wezwanie

Jak nikt inny sprawdzają się w najbardziej ekstremalnych warunkach. Niosą pomoc turystom w górach, ratują niefortunnnych narciarzy na stokach, transportują chorych do karet, które utknęły w śnieżnych zaspach. Dla ratowników Grupy Bieszczadzkiej GOPR każde wezwanie oznacza jedno – ktoś potrzebuje natychmiastowej pomocy! A w ostatnich tygodniach spieszyli z nią nader często, niejednokrotnie ratując ludzkie życie.



Standardowe wyposażenie ratowników GOPR podczas zimowych akcji stanowi skuter śnieżny oraz doczepiane doń nosze, zwane pulkami.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Szczególnie mocno we znaki dał się im przełom stycznia i lutego. Bilans zaledwie kilkunastu dni to 16 akcji i 4 wyprawy poszukiwawcze. Wszystkie zakończyły się szczęśliwie. O dwóch najbardziej spektakularnych – pod Wielką Rawką i w rejonie Wetliny – pisaliśmy szczerzej na łamach „TS”. Gwałtowne ataki zimy sprawiły jednak, że było ich znacznie więcej, jak choćby ta w Czaszynie, gdzie w zaspach utknęła karetka Pogotowia Ratunkowego, wezwana do 3-miesięcznego dziecka.

Liczyły się minuty

Ambulans zdołał dojechać tylko do centrum wsi, skąd do

celu było jeszcze około 1 kilometra. Dwaj ratownicy medyczni – Robert Drwięga i Maciej Malec – pokonali cały odcinek na piechotę, brnąc po ciemku w sypkim i głębokim na 50-70 cm śniegu.

– Stan dziecka był poważny – miało wysoką gorączkę i drgawki. U takiego malucha to bardzo niebezpieczne. Jak najszybciej trzeba było go przetransportować do szpitala. Zgłoszenie dostaliśmy o 4.47, z Sanoka wyjechaliśmy o 5, by po 20 minutach dotrzeć na miejsce – opowiada Hubert Marek, zastępca naczelnika i szef wyszkolenia GB GOPR, który wraz z Krzysztofem Szurkiem uczestniczył w akcji. – Pojechaliśmy samochodem terenowym ze skuterem śnież-

nym na przyczepie i toboganem (nosze do transportu chorego – przyp. aut.). Na szczęście udało się przebić przez śnieg terenówką i w ciągu 5-7 minut dowieźliśmy dziecko z matką do karetki, która zabrała ich do szpitala.

kolegów z Sanoka. Warunki były jednak tak fatalne, że goprowska terenówka zdołała dotrzeć tylko do Pastwisk, gdzie zakopała się na amen. – Jeden z nas został ją odkopywać, dwóch przesiadło się na skuter i ruszyło do Puław – opowiada Hubert Marek. – Ponieważ w takich warunkach transport poszkodowanego narciarza przy pomocy toboganu nie wchodził w grę, właściciel wyciągu wypożyczył nam auto dostawcze, którym dowieźliśmy rannego do Pastwisk, a stamtąd – skuterem do czekającej w Sieniawie karetki.

W jeszcze bardziej skomplikowanych okolicznościach ratowano życie 80-letniej mieszkanki Malinówki koło Brzozowa, cierpiącej na duszności i zaburzenia kardiologiczne. Wezwana karetka utknęła na środku wsi, skąd do domu mieszkającej pod lasem starszki było ponad 2 km. Ze względu na złe warunki atmosferyczne wykluczono lot śmigłowca LPR. Kiedy na miejsce przybyli wezwani z Sanoka goprowcy – Kamil Krechlik i Krzysztof Adamczyk – okazało się, że dzięki pomocy jednego z sąsiadów, lekarz dotarł do pacjentki... traktorem. Ratownicy pomogli w transporcie kobiety do karetki, do której chora dowieziona została samochodem osobowym podpiętym do ciągnika...

To tylko niektóre z akcji podejmowanych przez goprowców w ostatnim czasie. – Zima jest szczególnie trudnym okresem. Kiedy wiatr się rusza i pojawiają się gwałtowne opady śniegu, jeździmy „na grandę”, czyli na okrągło – mówi Hubert Marek.

Czym się da...

W podobnym składzie, poszerzonym o Jakuba Dąbrowskiego, brali udział w ratowaniu 12-letniego narciarza, który na stoku w Puławach złamał nogę. Kiedy wezwana z Krosna karetka utknęła w Sieniawie, pełniący dyżur na stoku ratownicy wezwali na pomoc

Grupa Bieszczadzka GOPR, której centrala mieści się w Sanoku przy ul. Mickiewicza 49, ma cztery stałe bazy w: Dukli, Cisnej, Ustrzykach Górnych i na Połoninie Wetlińskiej. Tworzy ją 16 ratowników zawodowych i 209 ochotników. „Etatowcy” zarabiają od 1300 do 1800 złotych miesięcznie, ochotnicy otrzymują diety – 23 zł za 12-godzinny dyżur. Wyposażenie sprzętowe Grupy: 4 auta terenowe (po jednym w każdej bazie), 6 skuterów śnieżnych i 6 quadów. GB GOPR w 70 procentach finansowana jest z budżetu państwa – konkretnie MSWiA (wypłaty dla zawodowych ratowników, utrzymanie placówek, koszty paliwa). Pozostałe 30 procent goprowcy muszą zdobyć sami, szukając sponsorów. Zainteresowanym, którzy chcieliby wesprzeć tę niezwykle pożyteczną organizację, podajemy konto bankowe: 24 1240 2340 1111 0000 319 13751.

Platforma się wybiera

Wybory w lokalnych kołach Platformy Obywatelskiej: przewodniczącym pierwszego pozostał Adam Drozd, w drugim rządzić ma Iwona Słota.

Asystentka europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej prawie rok pełniła obowiązki przewodniczącej (Sebastiana Niżnika z PO wykluczyła nowa ustawa o pracownikach samorządowych), teraz formalnie przejęła funkcję. Czy prowadzenie koła uda jej się pogodzić z pracą w Brukseli? – Nie będzie z tym problemów, bo do kraju przyjeżdżam regularnie. Mój grafik wygląda podobnie jak pani

Elżbiety, której stale towarzyszę. Dwa tygodnie jesteśmy w Belgii, potem tydzień w Strasburgu i tydzień w Polsce – powiedziała 28-latką pochodząca z Humnisk.

Obok przewodniczącej Słoty do nowego zarządu koła nr 2 (miejsko-gminnego) wybrani zostali: Tomasz Długosz – skarbnik, Bartosz Mrugała – sekretarz, Edyta Żuchowska, Beata Dyrkacz-Dupre i Krzysztof Fil –



Iwona Słota

członkowie. Natomiast w kole nr 1 (miejskie) funkcję przewodniczącego na kolejną kadencję przejął Adam Drozd. Jego zastępcami zostali Zdzisław Kowalski i Wojciech Paradiuk, skarbnikiem jest Dorota Mierza, a sekretarzem Marzena Pawlus.

Zebrania w kołach terenowych były pierwszym etapem wyborów w strukturach PO. Na 13 marca zaplanowano walne zarządzenie powiatu sanockiego. Przewodniczący Sławomir Miklicz zamierza ponownie startować, choć już dziś mówi się o kilku nazwiskach potencjalnych kontrkandydatów. (bb)

Jest pomoc dla muzeum!

Sejmik wojewódzki podjął uchwałę o udzieleniu Powiatowi Sanockiemu pomocy finansowej w kwocie 500 tysięcy złotych, z przeznaczeniem jej na działalność Muzeum Historycznego w 2010 roku! Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby: PO, PiS i PSL.

Przypomnijmy, że w procedurze budżetowej wniosek w tej sprawie złożony przez Klub Radnych Platformy Obywatelskiej nie został uwzględniony. Nad sanockim MH zawiły czarne chmury. Wtedy jednak Marszałek Województwa Zygmunt Cholewiński złożył zapewnienie, że w trakcie roku budżetowego powinny znaleźć się pieniądze dla MH.

24 lutego w porządku obrad sesji Sejmiku Wojewódzkiego znalazł

się projekt uchwały zarządu w tej sprawie. – Niestety, na niższą kwotę, niż ta, która wcześniej była deklarowana, gdyż na 300 tysięcy, nie na 500. Na szczęście, na wniosek aby zwiększyć tę kwotę z 300 do 500 tysięcy odpowiedź radnych sejmiku była pozytywna. Za wnioskiem takim zagłosowały wszystkie kluby – relacjonował w śródeż z Rzeszowa radny Sławomir Miklicz. Wniosek ten w imieniu Klubu PiS złożył sanocki radny Leszek Cieplý.

Brawo Sejmik Wojewódzki! Choć wolelibyśmy, aby w przyszłym roku i w latach następnych nie stawiać Muzeum Historycznego w Sanoku w sytuacji: pozwól przeżyć, czy każą zginąć. Placówka ta w pełni zasługuje na to, aby dysponować pewnymi pieniędzmi na swą działalność, która dobrze służy nie tylko Podkarpacku, ale i Polsce. emes

Ciemniej przy Sobieskiego

Uszczuplony został szereg lamp oświetlających ulicę Sobieskiego. Jedną z nich ktoś wyłamał.



Wyłamany słup kilka godzin leżał w pobliżu Miejskiej Biblioteki Publicznej.

– Sądzę, że w lampę musiał uderzyć samochód odśnieżający drogę, choć nikt nie przyznał się do winy. Zaraz zabezpieczyliśmy wystające z chodnika przewody elektryczne, zasilanie zostało odłączone, a słup zabrany. Niestety, okazało się, że lampa – nota bene niedawno postawio-

na – została uszkodzona tak poważnie, że praktycznie nie nadaje się do naprawy. Musimy zamówić nową. Brakująca lampa powinna wrócić na ul. Sobieskiego w najbliższych tygodniach – powiedział Tomasz Szałankiewicz, kierownik rejonowej dyspozycji mocy. (b)

Zabawa nie dla wszystkich?

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zagórzcu zorganizował bal karnawałowy dla seniorów. Nie wszyscy jednak byli zadowoleni z zaproszeń.

Zgłosił się do nas Jan Husar, pokazując zaproszenie, które drugi rok z rzędu otrzymała jego matka Janina. – Ma 93 lata, ledwie chodzi po mieszkaniu, a tu drugi rok z rzędu chcą ją wyciągnąć na tę zabawę. W tym ośrodku powinni mieć chyba jakieś rozpoznanie, komu wysyłają takie zaproszenia, bo osoby, które nie mają szans z niego skorzystać, tylko narażają na stres – mówił nieco wzburzony czytelnik.

Z zarzutami nie zgadza się Sylwia Drozd, dyrektor M-GOPS-u. – Od pracownika socjalnego miałem informację, że ta pani nadal

chodzi, więc dlaczego mieliśmy jej nie zaprosić? Zresztą nikogo nie zmuszaliśmy do zabawy na parkiecie, choć i tej nie brakowało. Można było posiedzieć i porozmawiać. A przyszły nawet osoby w bardziej zaawansowanym wieku – najstarsza miała 97 lat. Było też kilkoro podopiecznych Domu Pomocy Społecznej, którym towarzyszył opiekun. Imprezę zorganizowaliśmy w Domu Strażaka dla ponad 100 osób korzystających z naszej pomocy, kombatanatów i członków związku emerytów i rencistów. Wszyscy bawili się świetnie – powiedział pani kierownik. (bart)



Seniorzy mogli posiedzieć i porozmawiać przy suto zastawionych stołach.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Koledze Marianowi Gołdzie wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci MAMY składają

Przyjaciele

Minister zaprosił do Katynia

Niemalą zaszczyt spotkał sanockich harcerzy – otrzymali zaproszenie od ministra Andrzeja Przewoźnika, sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, na kwietniowe uroczystości do Katynia, z okazji 70. rocznicy mordu katyńskiego. – Jest to zaproszenie dla sześciu osób z hufca, które otrzymaliśmy za pośrednictwem naszych władz ZHP. Miło, że pan minister o nas pamiętał, bo przecież Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej nosi imię ks. Zdzisława Peszkowskiego, nieodżałowanego kapelana Rodzin Katyńskich, strażnika pamięci Golgoty Wschodu – podkreśla hm. Krystyna Chowaniec, była komendantka. Przedstawiciele Sanoka będą uczestniczyli w uroczystościach katyńskich już po raz kolejny. (z)

Grzegorz z... Wieliczki?

Pytanie kim – w sensie, aby nazwać to tak brzydko, przynależności terytorialnej – był Grzegorz z Sanoka, tylko obskurantom tudzież wyjątkowo przywiązany do manichejskiego postrzegania rzeczywistości może wydawać się absurdalne. W rzeczywistości bowiem sprawa wcale nie jest taka jednoznaczna. Dlaczego?

Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce – instytucja znaczna, zasłużona, legitymująca się imponującym dorobkiem naukowym – wydało otóż bardzo interesujący „Słownik biograficzny wieliczczan”, przygotowany przez Wojciecha Gawrońskiego. Na stronie 59. rozpoczyna się tam biogram... Grzegorza z Sanoka. Prawem kaduka? Bynajmniej...

Przesłanką, dla której wieliczczanie uznali za swego wychowankę ziemi sanockiej (bo przecie, według wiarygodnych źródeł, nie samego Sanoka), były jego bliskie związki z solnym miastem. Grzegorz bowiem, po zwieńczeniu bakaureatem studiów na Akademii Krakowskiej i blisko trzydziestoletnim pobycie we Włoszech, powróciwszy do kraju otrzymał w 1440 r. probostwo kościoła farnego w Wieliczce. Domyślać się wolno, że była to forma zapewnienia uczonemu solidnych podstaw bytu – trudno się przecie spodziewać, aby zajmujący się wcześniej sprawami dość odległymi od kościelnej codzienności kapłan był znany krakowskiej kurii jako sprawny administrator. Prebenda bogatej parafii była zresztą często w tamtych czasach stosowaną synekurą – czymś w rodzaju stypendium.



JOHANNA KOCZIMBOR

Grzegorz wszelako miał i organizatorskie talenty. Jak zapisano w dziejach fary, z sukcesami zajął się gospodarką swej parafii, wzbogacając jej majątek m.in. o wieś Łyczanka, wykrojoną z królewskiego.

Grzegorzowi pamiętane jest także w mieście soli, że przybliżył je do wielkiego Krakowa za sprawą dysput literacko-naukowych, na jakie zapraszał uczonych z akademii. Z grona uczestników tych spotkań (oraz ich uczniów i następców) wyszli zresztą założyciele pierwszego w Polsce stowarzyszenia naukowego – Sodalitas Litteraria Vistulana – powstałego już po śmierci Grzegorza, około 1490 r.

Proboszczem wielickim był Grzegorz formalnie do 1444,

może 1445 roku – utracił je zaoznie, gdy do kraju nadeszła wiadomość, iż zginął w bitwie pod Warną u boku króla, którego był spowiednikiem. Wiadomo o tym z racji bezskutecznych starań o odzyskanie beneficjum, jakie podjął po powrocie do Polski, czyli około 1450 r. (po śmierci Władysława III spędził prawie 6 lat na Węgrzech, gdzie był wychowawcą synów Janosa Hunyadiego, w tym późniejszego króla Węgier, Macieja Korwina). Gdy nic nie wskórał w tej sprawie, dzięki poparciu Jana Kazimierza objął arcybiskupstwo lwowskie – i do Wieliczki więcej już nie powrócił.

Trzy – może cztery – lata: czy to wystarczy, aby zapisać się trwale w historii miasta, stać się wieliczczaninem? Zdaniem świątliwych mieszkańców solnego grodu – tak. I trudno z ich opinią polemizować: choćby dlatego, że to przecie ładne; ładne i zaszczytne. Wyrastające ze słusznej przesłanki, iż nie tylko formalna metryka czy meldunek decydują o związkach – lub braku ich.

Grzegorz z Sanoka przecie w równym stopniu był wybitnym sanoczaninem co krakusem (gdyż w Krakowie odebrał główne wykształcenie), wieliczczaninem, lwowiakiem (po wsze czasy będzie wymieniany jako arcybiskup tamtejszych katolików obrządku łacińskiego), dunajowianinem (tam, jako metropolita, mieszkał) czy rohatynianinem (w tym miasteczku zmarł). Cała rzecz w tym dodatku „wybitny”; gdyby był szarym zjadaczem chleba, żadna miejscowość nie uważałaby za stosowne powoływać się na związki z nim...

Więc, jeśli wieliczczanie chcą, aby Grzegorz z Sanoka był też Grzegorzem z Wieliczki – niechże! Gorzej byłoby, gdyby od związków z naszym rodakiem się odzegnawali...

(wald)

Dzień dobrych fluidów

Konkursy tematyczne, msza święta, kominek, dużo śpiewu, serdeczna atmosfera – sanoccy harcerze jak zawsze godnie uczcili Dzień Myśli Braterskiej.

Tradycyjnie tego dnia harcerze myślą o sobie, składają życzenia, przesyłają kartki, organizują gry terenowe, spotykają się przy ognisku. Święto ustanowiono już w 1926 roku, aby uświadomić wszystkim skautom na świecie, jak wielu ich jest i że wszyscy są sobie braćmi.

Sanoccy harcerze rozpoczęli mszą świętą w kaplicy obok I LO, którą odprawił kapelan hufca ks. Konrad Dyrda. Następnie, w Domu Harcerza, spotkali się przy kominku.

Młodzież z zacięciem – i zazdrością! – wysłuchała opowieści seniorów: hm. Eugenii Penar, Marii Siekierzyńskiej, phm. Alicji Wolwicz, hm. Jerzego Kwaśniewicza i hm. Witalisa A. Władyki o ich harcerskich przygodach i dawnych obozach. Miłym akcentem było podsumowanie przez hm. Krystynę Chowaniec konkursów plastycznych i literackich, m.in. na najpiękniejszą kartkę z okazji Dnia Myśli Braterskiej



ARCHIWUM PRYWATNE

Spotkanie rozpoczęli instruktorzy wyróżnieni odznaczeniami. Jak zwykle było dużo śpiewania i rodzinna atmosfera, wspomagana bużującym w kominku ogniem.

(ważna była treść życzeń, ich zgodność z ideą święta), na które wpłynęło prawie trzydzieści prac. Prowadząca poinformowała też o przeprowadzonych zbiórkach na rzecz ofiar trzęsienia ziemi na Haiti oraz dla drużyny Ireny Morcinko z Leska – warto podkreślić, że w naszym hufcu kultywowana jest szlachetna tradycja zbiórek pieniędzy na jakiś charytatywny cel z okazji Dnia Myśli Braterskiej.

Podziękowano również tym, którzy poświęcają wiele czasu, serca i pracy na rzecz harcerskiej społeczności. Odznakę „Zasłużony dla Hufca Ziemi Sanockiej” otrzymali: phm. Danuta Tutak, drużynowa 45 DH z Mrzygłodu (złota) phm. Anna Tymoczko, drużynowa 32 GZ z Mrzygłodu i pwd. Radosław Masłyk, drużynowy 2 DH z Sanoka (srebrna). Wręczyli je komendant phm. Ryszard Stojowski i przewodniczący kapituły odznaczenia hm. Jerzy Kwaśniewicz.

Harcerze nie zapomnieli także o życzeniach dla przyjaciół i sympatyków hufca, do których zalicza się także Redakcja „Tygodnika Sanockiego”. Otrzymałamiśmy ręcznie zrobioną kartkę z zapadającą w serce sentencją: „Najlepszym przyjacielem jest ten, kto nie pytając o powód smutku, potrafi sprawić, że znów powraca radość”. Dziękujemy! (z)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu ordynatorowi i wszystkim lekarzom oraz całemu personelowi Oddziału Chirurgii, serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę i leczenie mojego męża
śp. Marka Zegarskiego
składa

Wdzięczna
Żona

Pani doktor Lidii Galik i doktorowi Pawłowi Domańskiemu serdeczne podziękowania za opiekę nad mężem
śp. Markiem Zegarskim
składa

Żona

Wszystkim bliskim i znajomym oraz naszym sąsiadom z Zabłociec, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze mojego męża
śp. Marka Zegarskiego
składa

Żona

Spotkania z podróżnikiem

W Kawiarni „Pod Zegarem” w Rynku odbędzie się kolejne ciekawe spotkanie z cyklu „Wieczór z podróżnikiem”. Jego gościem będzie Stanisław Sieradzki, znany przewodnik turystyczny, wielki miłośnik gór, który opowie o swojej wyprawie w rejon Wysokiego Atlasu w Maroku.

Spotkanie odbędzie się 2 marca (wtorek) o godz. 18. Zapraszamy serdecznie w imieniu PTTK. (z)

Jazz, rock, metal

Weekend zapowiada się koncertowo. W „Szkłarni” wystąpi MICHAŁ JELONEK, w „Ruderze” grupa UDA.

Na sobotni wieczór warto zaplanować wizytę w „Szkłarni”, by posłuchać, jak gra znakomity skrzypek znany z zespołu HUNTER. Supportem Michała Jelonka będą metalowe formacje AT THE LAKE i CIRYAM oraz akordeonista Bartosz Głowacki. Początek o godz. 19, bilety po 25 zł.

W niedzielę zaprasza klub „Rudera”. W roli rozgrzewacza wystąpi grunge'owa grupa ELENKEY z Krosna. Danie główne to koncert krakowskiego zespołu UDA, którego muzyka dryfuje pomiędzy jazzem, a rockiem postmodernistycznym. Początek o godz. 20, bilety po 6 zł. (b)

Koncert w muzeum

2 marca (we wtorek) o godz. 17 zapraszamy do Muzeum Historycznego na wieczór muzyki gitarowej (i nie tylko) w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku. Wstęp wolny.

Gramy dla Ireny

II Liceum Ogólnokształcące organizuje koncert charytatywny dla uczennicy Ireny Marcinko, cierpiącej na rozszczepienie podniebienia.

Choroba jest poważna, dziewczynie grozi utrata głosu, dlatego zapraszamy wszystkich w czwartek (4 marca) do Sanockiego Domu Kultury. Chęć udziału w imprezie „II LO i Przyjaciele dla Ireny” już zgłosiło mnóstwo uczniów, którzy chcą pomóc koleżance w powrocie do zdrowia. Gościnnie wystąpią: Formacja Tańca Towarzystwa „Flamenco”, Zespół Tańca Ludowego „Sanok” i Zespół Wokalny „Soul” oraz akordeonista Bartosz Głowacki, czyli „Muzyk Roku”. Gwiazdą wieczoru będzie Artur Andrus, który bez wahania zgodził się przyjechać i poprowadzić aukcję charytatywną. Do wygrania płyty i inne gadzety znanych polskich kabaretów.

Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na operację i rehabilitację Ireny Marcinko. Bilety do nabycia w II LO. Minimalna cena to 5 zł, ale liczymy, że każdy kupujący da przynajmniej kilka złotych więcej. Początek koncertu o godz. 17.30. (b)

Hit wieczoru

– „Królik po berlińsku”

BWA – Galeria Sanocka po raz kolejny zaprasza kinomanów do podróży „Filmowym Wehikułem”. W jej ramach proponuje dziś wieczorem (26 bm.) „Królika po Berlińsku” – polskiego kandydata do „Oscara” w kategorii film dokumentalny.

To metaforyczna opowieść o królikach żyjących w sąsiedztwie muru berlińskiego, mimowolnych świadkach burzliwej, powojennej historii miasta i dzielącego go muru. Prowadzona zza kadru, pełna absurdalnego humoru narracja (w tej roli znakomita jak zawsze Krystyna Czubówna!) o codziennym bytowaniu królików przetrada się nieopatrzenie w opowieść o ludziach, mieszkańcach dawnej NRD, podanych politycznemu eksperymentowi, odciętych dosłownie i w przenośni murem od reszty świata.

„Królik po Berlińsku” znalazł się wśród pięciu najlepszych filmów zagranicznych (spoza USA),

które otrzymały nominację do najbardziej pożądanej wśród filmowców na całym świecie nagrody. Wyreżyserowany przez Bartosza Konopkę film otrzymał już kilka nagród na prestiżowych imprezach filmowych organizowanych m.in.: w Kanadzie (festiwal Hotdoc w Toronto), w Czechach (Międzynarodowy Festiwal Filmów Dokumentalnych w Jhlavie) oraz w Polsce (Złoty Lajkonik na Krakowskim Festiwalu Filmowym).

Podczas pokazu w BWA zobaczymy również wcześniejszy film Bartosza Konopki – „Trójka do wzięcia”. Początek projekcji o godz. 18. Bilet wstępu – 2 złote. /joko/

SŁAWOMIR WOŹNIAK, kierownik BWA: – Warto zobaczyć, jak z perspektywy królika wygląda taki kraj jak NRD – obserwacje są bardzo ciekawe i wnikliwe. To historia trochę śmieszna, trochę smutna, a trochę tragiczna, która kończy się happy endem, czyli rozburzeniem muru berlińskiego. Świetny pomysł, świetny scenariusz i świetny komentarz – zwizję, krótki, a zarazem bardzo soczysty. Na tym nietypowym dokumencie z pewnością nie można się nudzić – ogląda się go z zapartym tchem! Jako ciekawostkę dodam, że operatorem filmu jest Mateusz Romaszkan – człowiek pochodzący z Kalnicy.

KINO SDK ZAPRASZA

Na pożegnanie ferii – dobra filmowa baśń animowana, z której i dzieci, i dorośli mogą czerpać przyjemność. „Planeta 51” to barwna, żywiołowa baśń z komediowym zacięciem, z ciekawą fabułą, wartką akcją oraz postaciami, które w polskiej wersji mówią głosami Piotra Adamczyka, Macieja Stuhra czy Adama Ferencgo. „Planeta 51” w Kinie SDK

w piątek i sobotę o 17, w niedzielę o 18, we wtorek o 17.30.

Piękne kobiety i bardzo interesująca panowie, nieprzewidziane zwroty akcji, intryga, humor – jednym słowem: „Ciacho”! z Martą Żmudą-Trzebiatowską, Kamilem Bosakiem, Tomaszem Karolikiem, Pawłem Małaszyńskim... W Kinie SDK w piątek i sobotę o 19, w niedzielę o 20, od poniedziałku do środy o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Paralele transgraniczne

Od przeszło dwóch lat partnerstwo Sanoka i Drohobycza jest faktem, potwierdzonym stosownymi dokumentami, które parafowali burmistrzowie z obydwu stron granicy, i przyjętymi jako wiążące. O tym, że partnerstwo to wyrasta z jakże mocnych i żywych fundamentów, wywodzących się z lat minionych (co bynajmniej nie znaczy: nieważnych!) przypominał właśnie Ryszard Stączek z Jaćmierza.

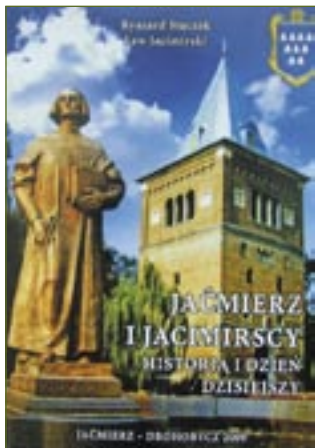
WALDEMAR BAŁDA

Rozkochany – jak można się domyślać, znając jego poprzednie publikacje poświęcone Jaćmierzowi, a napisane z niezmiernie nieskrywanym sentymentem – w rodzinnej miejscowości, jej dziejach oraz wszystkim, co się z nią wiąże, autor zajął się istic detektywistycznymi poszukiwaniami następców niegdysiejszych właścicieli Jaćmierza: rodu Jacimirskich, założonego przez Fryderyka, przybysza z Miśni w Saksonii, i od tego miasta zwanego Mysnarem.

Stączkowi nie wystarczyło bowiem – co jest, niestety, udziałem jakże wielu, nawet niezłe zorientowanych w meandrach historii, autorów – podawane w poważnych źródłach stwierdzenie, iż genealogia Jacimirskich została doprowadzona do drugiej połowy XVI wieku; i szlus... Jego, jak rasowego badacza (a przecież ani nim nie jest, ani do tego miana nie pretenduje) zainteresowało właśnie to, co poza owym „szlus”. No i zaczął szukać...

Niedobrą jest recenzja, w której wszystko zostaje wypaplane, bo autor, nieboga, nie może już liczyć na poprawę sprzedaży swego dzieła. Więc i ja nie będę jęczał; nie zdradzę przedwcześnie, co ustalił jaćmierski poszukiwacz minionych tajemnic. Powiem tylko, iż odnalazł

hipotetycznych (względnie autentycznych; ale taka weryfikacja wymaga użycia aparatu badawczego, wykraczającego poza zasięg jego możliwości) sukcesorów tradycji znamienitego rodu, posługujących się nazwiskiem Jaćmierski, Jaćmirski, Jaczymirski, w okolicach Jasła i Bydgoszczy, w Warszawie, na Śląsku, w Wielkopolsce i Łodzi – a tak-



że w Stanach Zjednoczonych, Serbii, Kosowie, Niemczech, Włoszech, Słowacji, Bułgarii, Rosji i Mołdawii! Ale przede wszystkim – na Ukrainie.

I tu wracamy a nous moutons, do tego partnerstwa sanocko-drohobyckiego, którego – poza wszystkimi innymi przestankami – symbolem mogą być też zstępni jaćmierskich Jacimirskich. Jak bowiem wynika z rzetelnego opraco-

wania, przygotowanego przez za przyjaźnionego ze Stączkiem Lwa Jacimirskiego z Drohobycza, na całej Ukrainie w listopadzie 2006 r. żyło 347 osób, podpisujących się Jacimirski (Jacymirski), Jacimirski (Jacymirski) albo Jacemirski (Jacemyrski, Jacemirski). W dodatku, co ciekawe, nosiciele tego nazwiska próżno szukać jedynie w pięciu z 25 ukraińskich województw (oblasti). Najliczniejsza „kolonia” osiedliła się i rozrosła w województwie chmielnickim.

I to jest hasło, poza które nie wypada wychodzić. Resztę ciekawostek (w tym biogramów Jacimirskich/Jacemirskich, chlubnie zapisanych w dziejach kultury i nauki ukraińskiej) zawiera książka – ładna książka, porządnie wydana przez znaną z dobrej strony drukarnię „Piaśt Kołodziej” (szkoda tylko, że nie stało odpowiednio czujnej korekty; ale to w Sanoku nie jest grzechem niewybaczalnym – żeby wspomnieć księgę pamiątkową II LO, niewolną od zawstydających lapsusów...) – której autorstwem Ryszard Stączek uczciwie podzielił się z Lwem Jacimirskim.

„Jaćmierz i Jacimirscy” to praca absolutnie niezastępowalną na przemilczenie. To praca, która powinna być zaczątkiem szerszych badań. Ale gdyby nawet miało ich nie być – temat i tak został wywołany. Interesująco, wartościowo, kompetentnie.

Pozostaje jedna wątpliwość: czy za rok wydania pracy należy uznać 2009 (jak wypisano na okładce oraz karcie tytułowej), czy jednak 2010 (jak na recenzowanym egzemplarzu wypisał oczywiście autor)? Tak czy owak – gratulacje, Panie Ryszardzie!



Nie za dużo tej poufałości?



TOMASZ CHOMISZCZAK

Coraz częściej, jako odbiorcy przekazów medialnych, raczeni jesteśmy zwrotami bądź to mało grzecznymi, bądź też tylko pozornie wprowadzającymi przyjacielski kontekst, mający nas oswoić i wcisnąć parę głupstw. Przykład, który dziś podam, jest naraz jednym i drugim.

Ileż to razy słyszymy albo czytamy w wypowiedziach dziennikarzy, prezenterów i wszelkiej maści krasomówców takie wprowadzenia: „jesteście Państwo”, „widzieliście Państwo” itp.? Cóż z tego, że to drugie słowo (pisane, bo przecież nie mówione) zaczyna się czasem od wielkiej litery, skoro samo zestawienie dowodzi szczególnie małej dbałości – i o styl, i o konwenans. Przecież takie „ogładacie Państwo” próbuje w jednym wyrażeniu pogodzić dwie formy: zarazem drugą i trzecią osobę liczby mnogiej! A to już nie tylko niegra-

matyczne; po prostu mało smaczne. Żeby sobie lepiej problem uświadomić, wystarczy to samo wyrazić w liczbie pojedynczej. I co nam wtedy wychodzi? Otóż: „ogładasz Pan/Pani”, „widzisz Pan/i”, „jesteś Pan/i” itd. No, owszem, zdarza się usłyszeć takie kwiatki, ale chyba w niezbyt miłym towarzystwie. Pada kwestia „Pan jesteś...” – po czym następuje wyliczanka niewybrednych na ogół epitetów, których w tym miejscu cytować nie należy.

A tak przy okazji, ta panosząca się powszechnie moda na formy bezpośrednie jednak chyba zbyt szybko się nas zdomowała. Język reklamy – na ogół tłumaczonej z angielskiego, gdzie rozróżnienia między formą bezpośrednią i grzecznościową nie ma – narzucił obowiązujący, nieładny styl w codziennym użyciu. Nie bardzo mam ochotę, by przy każdej okazji wytykano mnie osobiście palcem („kup”, „przeczytaj”) albo traktowano jako członka bliżej niezidentyfikowanej grupy, której nakazuje się wspólne wykonanie jakichś zbiorowych czynności („kupcie”, „przeczytajcie”).

Kiedy do tego dochodzi jeszcze przekalkowane od Anglososów „nie przegap/nie przegapicie”, to przyznaję, że moje wzburzenie sięga zenitu. Pomijając już wspomnianą wyżej niemożliwość porównania form obcych i rodzimych, należy wziąć pod uwagę, że oryginał („don't miss”) ma jednak znacznie szersze znaczenie. A już na pewno nie sugeruje odbiorcy, iż ten jest potencjalnym gapą.

Ćwicz po chińsku

Galeria „Bazar sztuki” rozpoczyna kolejny cykl zajęć z chińskich ćwiczeń zdrowotnych.

Wszystkich tych, którzy chcą zadbać o zdrowie, samopoczucie i wewnętrzny spokój, organizatorzy zapraszają na cotygodniowe spotkania z chińską gimnastyką Chi Kung i Tai Chi. Od 4 marca rusza nowy nabór dla początkujących. Zajęcia co czwartek w „Bazarze Sztuki” w godz. 17-18.30. Koszt: 40 zł za miesiąc lub 15 zł za jednorazowy udział. Zgłoszenia pod adresem: monikaulra@gmail.com lub telefonicznie: 608 574 540. Na zajęcia należy zabrać wygodny, niekrępujący ruchów strój i lekkie buty sportowe.

Chi Kung i Tai Chi to starożytne systemy ćwiczeń, oparte na łagodnych ruchach i niewymuszonym oddechu, koncentracji i harmonijnej współpracy ducha i umysłu. Doskonale odprężają ciało z napięciem spowodowanym codziennym stresem. Wzmacniają organizm, zapobiegają wielu chorobom, poprawiają funkcjonowanie narządów wewnętrznych. Wpływają pozytywnie na ogólną kondycję psychofizyczną organizmu.

Tai Chi i Chi Kung nie wymagają forsownego wysiłku, dlatego ćwiczenia te mogą stosować osoby w każdym wieku, bez większego ryzyka dla zdrowia. Dzięki temu można zachować elastyczność ścięgien i stawów, a przez to sprawność i lekkość ruchów do późnej starości.

(b)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z całego serca dziękujemy tym wszystkim, którzy towarzyszyli nam w ostatniej drodze ukochanej **ŻONY, MATKI I BABCI** **śp. Antoniny Myśliwiec** składają

Mąż i Córki z rodzinami

Segregacja odpadów - to nie takie trudne. Spróbuj i Ty.

1. WOREK ZIELONY - OPAKOWANIA SZKLANE KOLOROWE
2. WOREK BIAŁY - OPAKOWANIA SZKLANE BEZBARWNE
3. WOREK NIEBIESKI - PAPIER : TEKSTURA
4. WOREK ŻÓŁTY - OPAKOWANIA Z TWORZYW SZTUCZNYCH
5. WOREK CZERWONY - OPAKOWANIA Z BLACHY ORAZ METALE

Chcemy żyć w czystym mieście. Sanoczenie na rzecz środowiska.

Projekt „EKO-SANOK” sfinansowano świadomością ekologiczną mieszkańców miasta” jest dofinansowany przez Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
26 II - 1 III – apteka „MEDIQ”, ul. Błonie 1.
1-8 III – apteka „ZDROWIE” ul. Grzegorza 3.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Dyżur pełni: 1.03.2010 r. – Elżbieta Kadłuczka. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.
Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Ruszył proces sprawcy wypadku w Dydni

Oskarżony o śmierć trzech osób

W ubiegłą środę w Sądzie Rejonowym w Brzozowie rozpoczął się proces kierowcy busa, oskarżonego o spowodowanie wypadku w Dydni, w którym zginęły trzy osoby – małżeństwo z Sanoka oraz mieszkanka Brzozowa.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Do tragedii doszło 10 lipca 2009 roku, około godz. 19.30 w Dydni. Kierujący mercedesem z ławetą 42-letni Andrzej S. z Wityłowa, po przejechaniu mostka zjechał nagle na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z fiatem CC. Uderzone z impetem auto kilkakrotnie przeokołkowało, wpadając do rowu, po czym zostało staranowane przez odczepioną od busa ławetę, która zmiotła dach pojazdu i znajdujących się w środku ludzi. Mimo prawie godzinnej reanimacji prowadzonej przez zespół karetki Pogotowia Ratunkowego, żadnej z trzech osób podróżujących fiatem nie udało się uratować. Na miejscu zginęło małżeństwo z Sanoka: 64-letni kierowca i jego 67-letnia żona oraz 60-letnia siostra kierowcy, mieszkanka Brzozowa.

Kierujący mercedesem Andrzej S. oskarżony został o umyśl-

ne naruszenie przepisów ruchu drogowego i nieumyślne spowodowanie śmierci trzech osób. Sporządzając akt oskarżenia, prokuratura bazowała m.in. na opinii biegłego, który wyliczył, iż bus poruszał się z prędkością co najmniej 115 km/h.



Andrzej S. nie przyznał się do winy, wskazując jako bezpośredniego sprawcę tragedii rowerzystę, który niespodziewanie wyjechał na drogę.

Obrońca podważa opinię

Broniący oskarżonego mecenas Krzysztof Litwin podważa tę opinię, kwestionując sposób wyliczenia prędkości busa. Jego zdaniem, biegły przyjął uproszczony wzór matematyczny, zakładając, iż pojazd jechał jednym łukiem, gdy tymczasem poruszał się on raz lewym, raz prawym pasem.

Sprzeczne zeznania

Andrzej S. nie przyznał się do winy. Przed sądem podkreślił, że wypadek jest olbrzymią tragedią zarówno dla rodzin ofiar, jak i dla niego. Potwierdził, że przekroczył dopuszczalną prędkość, ale na pewno nie było to 115 km/h. Według niego, do dramatu doprowadził rowerzysta, który wyjechał nagle z drogi podporządkowanej. Oskarżony ustalił jego nazwisko, opisał wygląd i rower, którym jechał. Wskazany mężczyzna stwierdził jednak, że w chwili wypadku rąbał za domem drewno. Jeden ze świadków – pasażer busa – rowerzystę widział, inny – jadący za fiatem CC – nie.

Chcą surowej kary i odszkodowania

Reprezentujący poszkodowanych (siódmkę dzieci ofiar) mecenas Tomasz Ostafił nie kryje, iż będzie domagał się odszkodowania w wysokości po 5 tys. zł za stratę każdego z rodziców oraz kary bezwarunkowego ograniczenia wolności i długiego zakazu prowadzenia pojazdów dla oskarżonego. Proces będzie kontynuowany 11 marca.

Jak rasowi traperzy

Mimo niesprzyjających warunków pogodowych, udał się kolejny rajd PTTK, którego uczestnicy wędrowali tym razem przy użyciu rakiet śnieżnych.



W sobotę wieczór padał deszcz. Na szczęście niedzielny poranek zaskoczył lekkim mrozem i grubą warstwą białego puchu. Dzięki temu uczestnicy mogli trochę „pospacerować” po śniegu przy pomocy rakiet śnieżnych.

Na starcie niedzielnej wycieczki stawilo się trzynaście osób. Byli to głównie członkowie Koła Przewodników i Koła Terenowego nr 1 działających przy oddziale PTTK. Najmłodszym z uczestników był dziewięcioletni Dawid Nowicki, który uczestniczył w wyprawie pod opieką mamy Beaty. Chłopiec bardzo dobrze

dawał sobie radę na niełatwej chwilami trasie!

Grupa wystartowała w Nowym Zagórz, gdzie czekał już przewodnik Paweł Wójcik. – Po doborze rakiet śnieżnych i krótkim instruktarzu ruszyliśmy na trasę, która prowadziła do Krzyża Milenijnego, skąd podziwialiśmy panoramę Zagórz i okolic, i dalej

na „Zakucie”, na teren kompleksu skoczni narciarskich – relacjonuje prowadzący. Wycieczka była

udana, dopisali i uczestnicy, i pogoda, nie mówiąc o wrażeniach związanych z niezwykłym „środkiem lokomocji” jakim były rakiety śnieżne.

Rajd odbył się w ramach popularnego cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”. Współorganizatorem była Agencja Turystyczna „Pawluk” (z)

W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK

Na Wroczeń w zimowej szacie

W niedzielę kolejna wyprawa PTTK, na którą organizatorzy zapraszają miłośników pieszych wędrowek.

Tym razem trasa poprowadzi do Srogowa Górnego, a następnie na Wroczeń (498 m n.p.m.) i do Pakoszówki. Czas przejścia około 3 godzin. Grupę poprowadzi Sabina Pelc-Szuryn.

Zbiórka uczestników na „Okęciu” o godz. 10.30 (stanowisko nr 2). Wyjazd do Srogowa Górnego o 10.45. Powrót autobusem kursowym w godzinach popołudniowych. Ubezpieczenie i przejazd (około 8 zł) we własnym zakresie. Trasa średnio trudna. Można zdobyć 5 punktów GOT (Górskiej Odnaki Turystycznej). (z)



SABINA PELC-SZURYN:

Zapraszam do wędrowki na pograniczu Dołów Jasielsko-Sanockich i Pogórz Dynowskiego, podczas której będzie można poznać jego najcenniejsze elementy przyrodnicze, krajobrazowe i historyczne. Górujący nad Jurówkami, Pakoszówką, Rączkową i Srogowem, widoczny z oddali, owiany piękną legendą – Wroczeń w zimowej szacie dostarczy wielu niezapomnianych wrażeń. Dodatkowym „plusem” zimy jest możliwość obserwacji na śniegu tropów zwierząt.

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zakończyło akcję zimowego dokarmiania bezdomnych kotów. Wolontariusze pomogli przetwać trudny okres około 160 zwierzacom.

Brnęli przez największe zaspę

Tę zimy wyjątkowo dużo szkół uczestniczyło w akcji: SP1, SP2, SP3, SP4, SP5, SP6, G3, G4 oraz Zespół Szkół nr1 („ekonomik”) – klub „Animals”. Krystyna Harna, prezes STOnZ, cieszy się, że tyle osób i placówek przyłączyło się do akcji: – Serdecznie dziękujemy wszystkim, którym leży na sercu los głodnych zmarniętych zwierząt: dzieciom, młodzieży i wychowawcom. Szczególnie dziękujemy osobom starszym i wszystkim, którzy w mrozie i zaspach śniegu docierają do ogrodów działkowych i skupisk gdzie gromadzą się koty, żeby codziennie nakarmić swoich podopiecznych.

Akcję finansowały: Wydział Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniczej i Ochrony Środowiska UM, Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, szkoły i klub Animals. (z)

Rubryka pod psem

Tęskni za panem

Znaleziono psa coker spaniel, ciemnobarzowego, z obrożami. Właściciel proszony jest o natychmiastowe zgłoszenie się pod zębę. Tel. 13 464 28 95 lub 13 463 00 95. (z)

§ Prawnik radzi

„Po ukończeniu 60. roku życia zwróciłem się do ZUS o przyznanie mi prawa do emerytury. Niestety, ZUS wydał decyzję odmowną, pomimo że pracodawca wydał mi świadectwo pracy w warunkach szczególnych. Czy mogę się odwołać od takiej decyzji ZUS?”

Jan G. z Zagórz

Zgodnie z art. 184 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U.04, Nr 39, poz. 353 z późn. zmianami) i § 4 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. Nr 8, poz. 43 ze zm.), mężczyźni, którzy ukończyli 60 lat i legitymuje się co najmniej 15-letnim okresem zatrudnienia w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze, przysługują prawo do emerytury w wieku niższym niż 65 lat. Należy podkreślić, że okresami pracy uzasadniającymi prawo do świadczeń są okresy, w których praca w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze była wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, obowiązującym na danym stanowisku.

W przypadku, gdy ZUS odmówi prawa do emerytury, można od takiej decyzji złożyć odwołanie w terminie 1 miesiąca od dnia doręczenia decyzji, w formie pisemnej lub ustnie do protokołu sporządzonego przez organ, który wydał decyzję. W przypadku odwołania w formie pisemnej, wnosi się je do sądu okręgowego za pośrednictwem ZUS (tj. fizycznie wysyła się je do organu rentowego). W odwołaniu należy podać wszelkie okoliczności potwierdzające wykonywanie pracy w warunkach szczególnych, stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, wskazać świadków i ich adresy (najlepiej aby były to osoby, które pracowały z osobą ubiegającą się o emeryturę), którzy potwierdzą okoliczności wskazane w odwołaniu. Należy również pamiętać, iż za pracę



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 10 tel. 13-463-39-49 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

w warunkach szczególnych może zostać uznana tylko taka, która znalazła się w wykazie stanowiącym załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. Nr 8, poz. 43 ze zm.). Należy również liczyć się z możliwością powołania przez sąd biegłego, który zbada, czy praca wykonywana przez osobę ubiegającą się o emeryturę rzeczywiście była pracą w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

Od wniesionego odwołania nie uiszcza się opłaty sądowej.

Podstawa prawna:

- art. 184 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U.04, Nr 39, poz. 353 ze zm.),
- § 4 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. Nr 8, poz. 43 ze zm.),
- art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U.07, Nr 11, poz. 74 ze zm.),
- art. 4779 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.),
- art. 36 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr 167, poz. 1398 ze zm.).

Stary komputer przyjmę

Zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, np. stare komputery, telewizory, telefony zbiera sanocka firma Egida Bis.

– Zajmujemy się tym od prawie dwóch lat. Zebraliśmy już i wywieźliśmy do zakładu recyklingowego dziesięć ton sprzętu – mówi Maciej Longawa, pracownik Egidy Bis.

Firma przyjmuje sprzęt od osób fizycznych. Można go zdać do magazynu na Dąbrówce, przy ulicy Stapińskiego, obok hurtowni warzyw i owoców „Tropicana”. Wcześniej należy umówić się telefonicznie, pod numerem: 509 567 600 lub 13-464-17-21. W przypadku, gdy sprzętu jest więcej, firma może odebrać go z domu, pobierając opłatę za transport. „Elektrośmieci” przyjmuje także SPGK – Zakład Oczyszczania Miasta, codziennie (również w soboty), od 7 do 15. Sprzęt nie może być niekompletny albo uszkodzony (np. telewizor z rozbitym ekranem czy „rozszabrowany” komputer). (z)

Burzliwe dzieje różnych par dowodzą, jak trudno połączyć młodzieńczą fantazję i umiłowanie wolności z prozą dnia codziennego: obowiązkami, dziećmi, zarabianiem na chleb. Gosi i Andrzejowi Domaradzkiom najwyraźniej się udało – z wyjątkiem życia nie pozbawiło ich marzeń, pasji, ciekawości świata. W upalne letnie wieczory Andrzej wciąż potrafi zarzucić na ramię hamak i pójść do lasu, aby spędzić tam noc. A Gosia zapomnieć o Bożym świecie przy ozdabianiu doniczek z gliny kwiatowymi wzorami. Kilka lat temu ogarnęło ich kolejne wspólne szaleństwo: paralotniarstwo.

Polecieć każdy może
Paralotniarstwo to sport bardzo demokratyczny. Latają lekarze, biznesmeni, bezrobotni. – Znamy dziewczynę, która – choć żyje na granicy ubóstwa – kupiła najtańszy używany sprzęt, zapisała się na kurs i lata – opowiada Gosia. Wśród znajomych jest także pan Rysio, mężczyzna koło siedemdziesiątki, marynarz,

Paralotniarska rodzina

Na Podkarpaciu naturalnym młodziakiem paralotniarstwa stała się Bezmiechowa, gdzie przed wojną istniał ośrodek sportów szybowcowych, a dziś funkcjonuje akademicki ośrodek Politechniki Rzeszowskiej. Przy sprzyjających warunkach pogo-

Inne jest „noszenie”, inne chmury, inne widoki. I nigdy nie wiadomo, gdzie się wylądować – gdzieś daleko, w cudownym nieznanym miejscu czy na kartofliku za najbliższą górką. – Kolegom różne rzeczy się przydarzały. Jeden, startując z Cergowej, zatrzymał się dopiero sto kilometrów dalej, w Koszycach na Słowacji, a inny na ogrodzonym terenie, którego

Lecąc w tempie 3-5 m/sek paralotniarz może wznieść się aż do podstawy chmur, na wysokość 500-3500 metrów. W ekstremalnych sytuacjach, gdy np. rozpęta się burza, może to być nawet kilka tysięcy metrów. Przygodę taką przeżyła podczas treningu Ewa Wiśnierska, polska mistrzyni paralotni, którą wiatr w ciągu piętnastu



Mistrzu i Małgorzata w przestworzach

dowych, zawsze można zobaczyć tam startujących ze zbocza Słonego szybowców i paralotniarzy.

Ci ostatni tworzą kilkudziesięcioosobową, żywą grupę pasjonatów. Mają własne fora internetowe, zawody, umawiają się na wyjazdy. Latają nie tylko w Polsce, ale też na Słowacji, we Włoszech, na Słowacji. – Koledzy są potrzebni choćby po to, żeby odebrać człowieka po wylądowaniu albo ściągnąć z drzewa i pomóc w wypłytywaniu sprzętu z gałęzi – wyjaśnia Andrzej, który już „witał” się z drzewem „na misia”. – Podobno najprzyjemniej lądować się na brzoźce, a najmniej na drzewach iglastych – uzupełnia ze śmiechem Gosia. – Bo, jak powiedział kiedyś jeden z naszych kolegów, paralotniarzy dzieli się na tych, którzy już lądowali na drzewach i tych, którzy będą na nich lądować – dodaje mąż.

Łączy ich jeszcze jedno: miłość do Bieszczadów, magicznej krainy, gdzie mają kilka ulubio-

pinowały dwa rottweilery – opowiada Andrzej.

Niewiadomą jest też czas lotu – można się „wozić” godzinę, dwie, a nawet i dziesięć. Zależy kto ile wytrzyma i jakie są warunki pogodowe. Steruje się za pomocą sterówek, pociągając w odpowiedni sposób linki i balansując ciałem.

Latać można na różne sposoby. Najprostszym jest zlot z górki, do którego nie potrzeba nawet wiatru. – Człowiek po prostu ślizga się w powietrzu, pokonując częściowo grawitację i zbliżając się powoli do miejsca lądowania – tłumaczy Gosia. Inny sposób to latanie „na żaglu”, z wykorzystaniem powietrza, które unosi się na nawietrznych stronach górki. – Leci się wzdłuż grani, a sztuka polega na utrzymaniu się w miejscach noszeń – uzupełnia Andrzej.

Czysta poezja

Najwspanialsze jednak są chwile, kiedy człowieka „zabiera w górę” komin – ciepłe

minut wyniósł na wysokość ponad 9000 metrów. Kobieta straciła przytomność, a jej ciało pokrył lód, gdyż temperatura spadła do 50 stopni Celsjusza poniżej zera.

Andrzejowi zdarzało się latać na wysokości 2000 metrów. Jak jest tam w górze? Przestrzeń. Wolność. Piękno. Cisza. – Po prostu czysta poezja – wyznaje.

Co ciekawe, ptaki też wyszukują kominy termiczne. – W powietrzu my podpatrujemy je, a one nas. Dzięki temu czasem odbywamy podróże razem – dodaje Andrzej.

Naznaczeni lataniem

Od kilku lat każdy dzień rozpoczyna od sprawdzenia w internecie warunków pogodowych. – Idzie do komputera, kiedy jeszcze jest ciemno – śmieje się Gosia. Robi to nawet, kiedy wiadomo, że przez najbliższy tydzień czy miesiąc nigdzie nie polecą.

Podobnie zresztą zachowują się wszyscy „naznacze-

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-zibro@wp.pl

W górach jest wszystko, co kocham

Andrzej, nazywany przez znajomych „Mistrzu”, był jedną z barwnych postaci Sanoka lat osiemdziesiątych. Chodził boso, nosił długie do pasa włosy i kapełusz. Uwielbiał wólcę, przyrodę i przestrzeń. Z paczką znajomych albo samotnie przemierzał Bieszczady wzdłuż i wszerz. Docierał tam przez Góry Słonne lub Pasma Bukowicy, nie trzymając się wytyczonych szlaków, których zresztą było wtedy niewiele. Biwakował w leśnej głuszy i na górskich polanach, spędzając noce przy ognisku albo w hamaku, rozwieszonym między drzewami. Na wędrowniczych spędzał około stu dni w roku. Przyjaciele do dziś wspominają wspólne sylwestry w podszytych wiatrem baczówkach, śpiewy, chodzenie boso po śniegu.

Elastyczny facet

Dziś ma 46 lat, żonę, trójkę dzieci i jest księgowym, co nieodmiennie wprawia w zdumienie ludzi, którzy pamiętają go z tamtego okresu. – Cóż, jestem elastyczny facet – wyjaśnia filozoficznie. Robił w życiu różne rzeczy, aby zarobić na utrzymanie: handlował, jeździł na sakso do Grecji, był przewodnikiem w zamku, świadczył usługi przewozowe.

Jego życie odmieniła Gosia, subtelna blondynka, absolwentka Liceum Plastycznego w Rzeszowie. Spotkali się w małym romantycznym okolicznościach, bo na gieldzie, gdzie oboje pracowali. – Dożywałem chudzińską kanapkami – wspomina z uśmiechem Andrzej. Pobrali się osiemnaście lat temu, w walentynki, które były wtedy po prostu dniem 14 lutego.

Odtąd wędrowni i obcowanie z przyrodą stały się ich wspólną pasją i sposobem na życie, również wtedy, gdy na świat zaczęły przychodzić dzieci: Kamil, Agnieszka i Ania.

Przez lata jeździli rodzinie na nartach, rowerami, pod namiot, chodzili po górach, penetrowali ciekawe miejsca, zbierali minerały (w domu mają np. piękne okazy górskich kryształów). Teraz, gdy nastoletnie dzieci zaczynają chodzić własnymi drogami, Gosia i Andrzej znaleźli nową pasję: paralotniarstwo.

Zakochani od patrzenia

Zakochali się w paralotniach od samego patrzenia, podczas wypadów do Bezmiechowej. Zaśfascynował ich widok ludzi, którzy szybowali w przestworzach dzięki kawałkowi kolorowego materiału. – Paralotnia to bardzo prosty aparat latający zbudowany z miękkiego materiału, którego konstrukcja umożliwia wlot powietrza poprzez otwory umieszczone na przedniej krawędzi. Zostaje ono rozprowadzone wewnątrz skrzydła, która nabiera odpowiedniego kształtu aerodynamicznego. Powstaje w ten sposób usztywniony płat nośny, połączony z pilotem poprzez szeregi linek i taśm. Na skutek działania sił aerodynamicznych, na powierzchni paralotni można wykonać lot szybowy, czyli ślizgowy – wyjaśnia Andrzej. Przy sprzyjających warunkach, już pierwszego dnia prób adept może oderwać się od ziemi...

W 2006 roku, Andrzej – nic nie mówiąc Gosi – zrobił kurs pilota paralotni. Po raz pierwszy wzniósł się w górę na szybowisku w Bezmiechowej. Przy cudnej pogodzie i lekkim wietrze, w październiku, kiedy Bieszczady płonęły już złotem i czerwienią...

Gosia spróbowała rok później. Pamięta rozrywającą piersi radość, wyrażoną dzikim okrzykiem „Juhu-u!” i uwiecznioną przez Andrzeja na filmiku „Mój pierwszy lot”.

który opłynął cały świat, a latać zaczął na emeryturze.

Idea paralotniarstwa narodziła się w USA w latach czterdziestych, a została zrealizowana w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w Europie, w krajach alpejskich. Od razu nastąpił bardzo dynamiczny rozwój tej dyscypliny, uznanej za najtańszy oraz najłatwiej dostępny sport lotniczy. Do Polski paralotnie zawiązały dość szybko, spotykając się



„W lataniu najważniejsze jest to, że się leci”... „Jest w nim poezja, są emocje, jest przeżycie”, „Ludzie szukają piękna w poezji, muzyce, malarstwie. My jesteśmy naznaczeni lataniem”. „Każdy lot jest inny, tajemniczy, a przez to wciąż”, „Startując zapomina się o tym, co przyziemne” – paralotniarze pięknie potrafią mówić o swojej pasji (wypowiedzi z filmu Michała Wardy „Naznaczeni”; można obejrzeć na www.karpaty-team.pl).

z ogromnym zainteresowaniem z uwagi na prostotę i niewielką cenę w porównaniu do innych maszyn latających. Na początku lat dziewięćdziesiątych wyszkolono pierwszych instruktorów i zaczęły powstawać szkoły latania. W ciągu dekady uprawiania pilotów paralotni zdobyło około pięć tysięcy osób.

nych „górek”: Bezmiechową, Cergową i Mszanę koło Dukli, Lawortę w Ustrzykach Dolnych, Małe Jasło koło Cisnej.

Za górą, za rzeką, za drogą...

W lataniu fascynujące jest to, że – choć startuje się z tego samego miejsca – każdy lot jest inny.

prądy powietrza. I to właśnie jest kwintesencja latania. – W pewnym momencie czujesz lekkie szarpnięcie i słyszysz charakterystyczne „pi”, „pi” – to wariometr daje znać, że zaczyna się wznoszenie. Jesteś wewnątrz komina i ruchem spiralnym coraz szybciej unosisz się w górę – opowiada Andrzej.

ni lataniem” – ludzie, którzy jeśli nawet nie latają, to żyją myślą o lataniu. Bo czy może być coś wspanialszego od własnego statku powietrznego mieszczącego się w plecaku, który można wnieść na górę, „złapać wiatr” i polecieć ku NIEZNANEMU w piękny słoneczny dzień?

W tym dniu gorące, katolickie serca Polaków i Ukraińców polskiego pochodzenia zamieszkałych w przygranicznym Chyrowie były tak mocno jak nigdy. Po blisko dwudziestu latach starani odzyskali swój kościół, a w pamiętną niedzielę 21 lutego 2010 roku uczestniczyli w niezwykle uroczystości rekoneskracji świątyni.

Mają swój kościół

– Nie wierzyłam, że kiedykolwiek doczekam tej chwili. Aż wreszcie dziś mogę nacieszyć oczy tym, o czym zawsze marzyłam: mszą świętą odprawianą w naszym kościele! – mówi podsekcytowana Janina Piróg, przewodnicząca rady parafialnej kościoła w Chyrowie. Kiedy go utracili, a był to rok 1945, Janeczka przyszła na świat.

Na uroczystość rekoneskracji świątyni do Chyrowa przybył arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski obrządku łaciń-

suknem stół, który spełniał rolę ołtarza i położył bukiet pięknych kwiatów, aby go ozdobić. – Zupełnie nie odnosiłam wrażenia, że znajduję się w starej, zniszczonej ruderze, z obdrapanymi, zawilgotnionymi ścianami. Ściany pozostawiali stojący wokół świątyni wierni, a zawieszona w przededniu święte obrazy i krzyż oraz wspomniany wcześniej biały ołtarz stworzyły sercu i oczom miły obraz – mówi sanoczaneczka Urszula Pańczyk.

Wszyscy wsłuchani byli w słowa arcybiskupa, który nie

Na zakończenie głos zabrała p. Janina Piróg. W pięknych, ciepłych słowach dziękowała wszystkim, którzy pomagali jej w walce o odzyskanie świątyni. Słowa te kierowała do arcybiskupa, do jego

prawnika Igora Czopko, też uczestniczącego w uroczystości, do swoich bliskich i przyjaciół, wśród których wymieniła sanoczan.

Po zakończonej mszy wierni wianuszkami otoczyli swego arcybiskupa. – Ołtarz by się nam przydał... – ktoś z odważnych napomknął i zamilkł. Po chwili ktoś z tłumu dodał: – I tabernakulum, żeby Pan Jezus miał swoje stałe miejsce... – Nie martwcie się! Postaramy się o ołtarz. I o tabernakulum także. Zrobimy wszystko, aby kościołowi w Chyrowie przywrócić jego pierwotny wygląd. Będzie piękny. Wkrótce wszyscy dowiedzą się, że w Chyrowie odzyskaliśmy kościół. Pomogą nam. Początkiem marca będę w Watykanie, opowiem o tym Ojcu Świętemu. Ucieszy się... – rozmawiał krzepiako z wiernymi ksiądz arcybiskup.

Pierwsze dary już pojawiły się w Chyrowie. Piękny krzyż, obrazy i kilka innych cennych przedmiotów ofiarował kościołowi pw. św. Wawrzyńca archiprezbiter Feliks Kwaśny z Sanoka, wespół z księżmi z dekanatu. Trzy ornaty podarował ks. dziekan Eugeniusz Dryniak z Zagórza. Wszystko to trafiło do miejsca przeznaczenia za pośrednictwem „kurierek” z Sanoka.

Na pewno nie jest to ostatnia pomoc. Panie Grażyna Wołch (super kierowca na ukraińskie bezdroża), Urszula Pańczyk i Mieczysława Czopor przywoziły ze sobą list p. Janiny Piróg z prośbą o pomoc. Zaczyna się od słów: „Do rodaków mieszkających w Polsce!”. Wierzy, że Polacy nie pozostawią ich samych.

Gdyby ktoś chciał wesprzeć odzyskanie kościoła rzymsko-katolickiego w Chyrowie, proszony jest o kontakt z sanockimi „kresowiankami” p. Mieczysławą Czopor – tel. 13 46 315 23, względnie z p. Urszulą Pańczyk tel. 512 304 163. **emes**



Po 65 latach biskup rzymskokatolicki mógł przybyć do świątyni i odprawić mszę świętą. To znak, że czasy się zmieniają. Na Ukrainie także.

skiego, były sekretarz papieża: Jana Pawła II, później Benedykta XVI. W koncelebrze uczestniczyło piętnastu seminarzystów z seminarium w Brzuchowicach k. Lwowa, ksiądz Mariusz Konopka z pobliskich Sasiadowic, a także ponadstuosobowa liczba wiernych; głównie z Chyrowa, ale także z Dobromila, Sasiadowic i Niżankowic. Dotarli też grekokatolicy ze Starzawy. Nie mogło zabraknąć wiernych przyjaciół z sanockiego koła Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Zdążyli jeszcze przykryć białym

ukrywał, że jest to jeden z najpiękniejszych dni w jego krótkiej jeszcze misji na Wschodzie. Dziękował wszystkim za wytrwałość, za upór, za trwanie przy Chrystusie. – W homilii arcybiskup wypowiedział słowa, których pan redaktor użył, pisząc w ostatnim numerze „TS” artykuł o kościele w Chyrowie pt. „Wiara czyni cuda”. To były słowa: „Oto jest dzień, który dał nam Pan, cieszymy się nim i radujemy się w nim...” – mówi kolejna „kresowianka” Mieczysława Czopor. – Zaraz to wyłapałyśmy – dodała.

Kraina skrzydlatych

Nad San przylatuje coraz więcej różnego rodzaju ptaków. Do mew i kormoranów, które pojawiły się u nas przed kilkoma laty, ostatnio dołączyły kolejne gatunki – gęś białoczelna, tracz nurogęs i rybitwa. Cieszą nasze oko, choć ichtiolodzy biją na alarm.

większe spustoszenie w rybostraniu powodują rybitwy. Ptaki te także pojawiły się na Sanie w ostatnim czasie – podobno w Sanoku i okolicach żyje około

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Wszystko przez srogą zimę. Jeszcze niedawno, gdy media informowały, że większość rzek jest skuta lodem, San był jedną z nielicznych, płynących swobodnym nurtem. Nic zatem dziwnego, że w poszukiwaniu pożywienia ptaki nadlatywały tu ze wszystkich stron. Zaskoczeniem była zwłaszcza obecność gęsi białoczelnej, która w Polsce pojawia się podczas przelotów, głównie jednak na północy i zachodzie kraju.

Parka i nurki

Te rzadkie u nas ptaki wypatrzyła na Sanie w okolicach Sosenek pani Barbara Kocur, która zawsze interesowała się ornitologią. – Niektórzy żartują, że ja mam przysłowiowego kota na tym punkcie, więc widok gęsi białoczelnych niezwykle mnie zaintrygował. Zobaczyłam je u nas po raz pierwszy. To była para, bardzo płochliwa, ale udało mi się zrobić jej kilka zdjęć – opowiada pani Barbara.

Jeszcze rzadszym ptakiem jest tracz nurogęs, w Polsce objęty ochroną. Pojedyncze osobniki ponoć widywano u nas już kilka lat temu, jednak tym razem nadciągnęło całe stado liczące kilkadziesiąt sztuk. To naprawdę bar-



Płochliwa parka gęsi białoczelnych.

dzo dużo, biorąc pod uwagę, że populacja tego gatunku w naszym kraju szacowana jest na niecały tysiąc par. Tracze bytują na wysokości Białej Góry, gdzie można je dostrzec z mostu.

Ptaki te zachowują się w niezwykle widowiskowy sposób. Jak sama nazwa wskazuje, nurogęsi potrafią nurkować, nawet do czterech metrów głębokości, pod wodą wytrzymując do kilkunastu sekund. W ten sposób polują na małe rybki i inne drobne zwierzęta wodne, będące ich głównym pożywieniem.

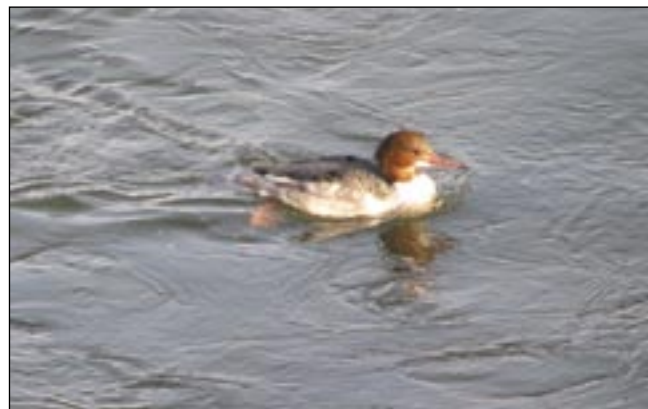
Rybie smakołyki

O ile tracze zjadają niewielkie ilości drobnicy, to znacznie

30 sztuk (często można je zobaczyć na wysokości lotniska sanitarnego). Ale to nic w porównaniu z tym, czego potrafią dokonać kormorany, których z roku na rok przybywa na naszym terenie.

– Nie da się ukryć, że w pewnym sensie zachwiana została ekologiczna równowaga. Kormorany stały się prawdziwą zimą wędkarzy. Według naszych ustaleń na odcinku Sanu od Zwierzynia do Dobrej żyje około 200 sztuk. Jeden ptak zjada około pół kilograma ryb dziennie, więc łatwo wyliczyć, ile pochłania całe stado. W skali roku to kilkadziesiąt ton... Do tego dochodzą jeszcze rybołowy, których pojedyncze osobniki spotykane są na Sanie – mówi Marek Marynowicz, prezes Zarządu Okręgu Bieszczadzkiego Ligi Ochrony Przyrody.

Niestety, na razie nie ma sposobu na unormowanie tej sytuacji, bo większość wymienionych ptaków podlega całkowitej ochronie gatunkowej. Nie tylko zabroniony jest ich odstrzał czy przesiedlanie, ale nawet płoszenie. Problem w jakimś stopniu sam rozwiąże się wiosną, gdy część ptaków przeniesie się na inne rzeki, których wody wkrótce uwolnią się spod lodu.



Tracz to gęś, co daje nura.

Przez 4 dni podróżował w... chłodni

Zaskakujący „ładunek” znaleźli w ciężarówce z transportem pomarańcz z Grecji funkcjonariusze straży granicznej w Barwinku. Okazał się nim 18-letni Afgańczyk, który przez cztery dni podróżował w chłodni, pokonując pięć granic. Usiłował w ten sposób dotrzeć do Włoch. Przez przypadek trafił do Polski.

Tuż po przekroczeniu granicy słowacko-polskiej grecki kierowca ciężarówki usłyszał dziwny hałas dobiegający z wnętrza chłodni z pomarańczami. Zatrzymał się więc przy najbliższej stacji benzynowej i zatelefonował na policję, która powiadomiła placówkę straży granicznej w Barwinku. Po otworzeniu chłodni policjanci i strażnicy graniczni znaleźli w niej zziębniętego, młodego Afgańczyka. Był bardzo zdziwiony, że trafił do Polski.

Myślał, że to Włochy

W trakcie przesłuchania 18-latek wyjaśnił, iż przemytnicy, którzy etapowo przerzucali go z Afganistanu, za znaczne kwoty pieniędzy obiecywali mu dostanie się do Włoch, gdzie miał być przetrzucony promem z Grecji. Jednak z powodu strajku przewoźników

promowych Afgańczyk został zapakowany do najbliższej ciężarówki zmierzającej do państwa Unii Europejskiej. Przypadek zrzucił go do pomarańczami. Zatrzymał się więc przy najbliższej stacji benzynowej i zatelefonował na policję, która powiadomiła placówkę straży granicznej w Barwinku. Po otworzeniu chłodni policjanci i strażnicy graniczni znaleźli w niej zziębniętego, młodego Afgańczyka. Był bardzo zdziwiony, że trafił do Polski.

– Żywił się oczywiście pomarańczami, a do picia kupił sobie przed wyjazdem – to anegdota ciekawostka – sok pomarańczowy... Łupiny zjedzonych owoców skrzętnie zbierał do torby foliowej. Pytanie tylko, jak radził sobie z innymi czynnościami fizjologicznymi, oprócz jedzenia... – zastanawia się ppłk SG Jan Grochowski, komendant placówki Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Barwinku.



Ukryty między kartonami pomarańcz Afgańczyk cztery dni podróżował w chłodni, pokonując w tym czasie pięć granic państwowych.

Nie papier, a dłoń prawdę powie...

Funkcjonariusze SG musieli rozładować cały transport, żeby się upewnić, czy w chłodni nie ukrywają się inni imigranci. Okazało się, że młody Afgańczyk był jedynym pasażerem na gapę. – Znaleźliśmy przy nim dokumenty, ale nie są one wiarygodne. Dotyczą 16-latkę. Tymczasem przeprowadzone w krośnieńskim szpitalu badania radiologiczne kości dłoni wskazuje, że Afgańczyk ma skończone 18 lat – mówi ppłk Grochowski.

Ustalenie danych jest niezbędne do wdrożenia procedury deportacyjnej. Z tego względu komendant placówki KOSG w Barwinku wstrzymał się na razie ze złożeniem wniosku do wojewody. W poniedziałek od zatrzymanego pobrano odciski palców, które będą sprawdzane w międzynarodowej bazie danych. Straż graniczna czeka też na oficjalne potwierdzenie tożsamości chłopaka przez ambasadę afgańską, co może jednak potrwać kilka tygodni. Zgodnie z postanowieniem sądu, najbliższe trzy miesiące spędzi on w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców w Przemyślu.

Uciekł przed talibami?

Afgański imigrant niewiele mówi o sobie. Usilnie prosi jednak, by nie odsyłać go do rodzinnego kraju, z którego – jak twierdzi – uciekł przed talibami. Jeśli już, woli być deportowany do Grecji. Istnieje taka możliwość, gdyż z tego kraju przedostał się nielegalnie do Polski. – Musimy jednak sprawdzić, czy Grecy nie wydalili go wcześniej ze swojego kraju, czy starał się tam o azyl – wyjaśnia przedstawiciel SG. Chłopak ma też prawo zwrócić się o status uchodźcy w Polsce. Nasz kraj jest w tej kwestii bardziej przychylny niż inne państwa europejskie – 65 procent wniosków o azyl rozpatruje się pozytywnie.

Żadnych konsekwencji prawnych nie poniesie grecki kierowca ciężarówki, który twierdzi, że nie wiedział nic o pasażerze ukrytym w przestrzeni ładunkowej. – Jego wyjaśnienia uwiarygodnia fakt, że zadzwonił na policję. Gdyby był w tajemniczości, nie informowałby nas o tajemniczych odgłosach z chłodni – uzasadnia podkom. Paweł Międlar z KWP w Rzeszowie.

/jot/

LV Sesja Rady Miasta

Bez fajerwerków

To była rzeczywiście sesja zwyczajna. Dużo spraw porządkujących gospodarowanie gruntami, ale także kilka tematów ważnych dla rozwoju miasta, z których na czoło wybija się zmiana „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta”, pierwsza od jedenastu lat. Istotnym było także uchwalenie „Miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego” części dzielnicy Śródmieście o nazwie „Jagiellońska 1”.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Na początku odnotujemy pierwszą zmianę w uchwale budżetowej na rok 2010. Zwiększa ona dochody i wydatki budżetowe o kwotę 469,5 tys. zł. Jest to efekt środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (199,5 tys. zł) na dofinansowanie projektu pn. „Polsko-Słowackie Forum Pianistyczne – Bieszczady bez granic” oraz wprowadzenia do budżetu środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska (270 tys. zł), co z kolei wynika z obowiązujących nowych przepisów. Projekt uchwały w tej sprawie nie miał przeciwników, chociaż i tak piątka radnych wstrzymała się od głosu. Byli to: Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczak, Ryszard Kraczkowski i Wojciech Pruchnicki. 14 innych głosowało za jego przyjęciem.

Jedną z najważniejszych rozpatrywanych na LV sesji spraw była zmiana „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla m. Sanoka”. Ostatnia dokonana była przed jedenastu laty, stąd jej znaczenie. Głównym punktem proponowanych zmian było uwzględnienie w „Studium...” obszarów dopuszczających tworzenie na nich wielkoprzestrzennych obiektów handlowo-usługowych o powierzchni ponad 2 tys. m kw. Wyznaczono cztery takie obszary: stadion „Wierchy”, Feliksa Giełły, tzw. Okęcie oraz Lipińskiego. Umieszczenie ich w „Studium...” powinno skutkować wzrostem zainteresowania tymi terenami ze strony potencjalnych inwestorów. Ten tok myślenia



To była autentycznie sesja zwyczajna. Spektakularne głosowania, trochę iskrzeń, trochę głosów świadczących o trosce radnych o miasto. Normalnie.

podzieliło 12 radnych głosujących za projektem uchwały, 5 było przeciwnych (Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczak, Ryszard Kraczkowski i Wojciech Pruchnicki), 3 wstrzymało się od głosu.

Z pełną aprobatą spotkało się natomiast uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (mpzp) terenu o nazwie „Jagiellońska 1”. Plan obejmuje obszar o powierzchni 14,5 ha położony w dzielnicy Śródmieście pomiędzy ulicami: Rynek, 3 Maja, Kościuszki, Daszyńskiego, Podgórze, Schody Zamkowe i Zamkowa. – Satisfakcjonują nas działania, które regulują sprawy zagospodarowania Śródmieścia. Gdyby taki

plan był wcześniej zrobiony, nie mielibyśmy w centrum wielu obiektów, które nie powinny tam się znaleźć – stwierdziła Maria Skoczylńska. Jej opinię podzielili wszyscy radni, jednomyślnie głosując za przyjęciem mpzp „Jagiellońska 1”.

Komu dokopać?

LV sesja obfitowała w skargi, gdyż wcześniej nie zdarzało się, aby podczas jednego posiedzenia rozpatrywano ich aż dwie. A tak było tym razem. Pierwszą była skarga pp. Doroty i Stanisława Urbanów, a dotyczyła działań dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 4 w sprawie ich syna Karola. Doszło bowiem do konfliktu pomiędzy rodzicami ucznia a dyrektorem w kwestii wypełniania obowiązku szkolnego przez chłopca. Komisja rewizyjna RM przeprowadziła postępowanie wyjaśniające i nie dopatrzyła się przekroczenia praw przez dyrektora. Ocenę tę w zdecydowanej większości podzielili radni. 17 z nich uznało skargę

pp. Urbanów za bezzasadną, 2 było przeciwnego zdania.

Skargę na działalność Burmistrza złożyła p. Danuta Ozubko, a dotyczyła ona sposobu rozpatrzenia wcześniej złożonej skargi w sprawie uciążliwości związanych z funkcjonowaniem kompleksu boisk sportowych „Orlik” przy SP 4. Otóż 11 sierpnia 2009 r. D. Ozubko skierowała w tej sprawie skargę do Wojewody Podkarpackiego, który przekazał ją do rozpatrzenia Burmistrzowi m. Sanoka. Tymczasem – zdaniem osoby skarżącej – skarga pozostała bez dalszego trybu. To

„przepraszam”? To należało się mieszkańcom. I nie byłoby problemu – sugerowała Maria Skoczylńska.

Zdaniem Macieja Bluja i kilku innych radnych, brak odpowiedzi Burmistrza na skargę nie jest tu największym problemem. Meritum sprawy dotyczy kwestii uciążliwości funkcjonowania kompleksu boisk sportowych w kontekście działalności Burmistrza i to należy rozstrzygnąć. Pogląd ten w całości poparła p. Jadwiga Koncewicz, prawnik Urzędu.

Wychodząc naprzeciw tym sugestiom, radni przegłosowali projekt uchwały opracowany przez Komisję Rewizyjną, w którym ta uznaje skargę p. D. Ozubko na działalność Burmistrza w związku z funkcjonowaniem „Orlika” za bezzasadną. Uzasadniając swe stanowisko komisja stwierdziła, że inwestycja wykonana została zgodnie z obowiązującymi normami prawnobudowlanymi oraz założeniami programowymi Ministra Sportu i Turystyki. Za istotny uznała też fakt, iż lokalizacja „Orlika” na terenie boiska szkolnego nie zmieniła jego dotychczasowej funkcji. Zdaniem komisji, brak jest podstaw do postawienia Burmistrzowi zarzutów naruszenia prawa, zaniedbania lub nienależytego wykonania zadań przy realizacji inwestycji.

W głosowaniu nie wszyscy podzielili zdania komisji. Uczyniło to 10 radnych, którzy byli za uznaniem skargi jako bezzasadnej, 7 było przeciwnego zdania. 2 osoby wstrzymały się od głosu.

Wolne wnioski, czyli samo życie!

Dopiero końcowy punkt porządku obrad: „wolne wnioski i zapytania” doprowadził do rozszerzenia tematyki obrad. Zaczęło się od zalegającego śniegu, nieprzezwyciężania obowiązku jego usuwania przez administratorów i właścicieli posesji, a skończyło na krytyce nieaktualnej strony internetowej Urzędu Miasta. Tomasz Chomiszczak poddał krytyce praktyki stosowane przy segregacji odpadów komunalnych. – Kiedyś były kolorowe worki rozwożone przez SPGK, ale to się skończyło. Teraz każdy kto chce segregować śmieci, musi sobie worki kupić w biurowcu SPGK i to tylko w godzinach

pracy. Ludzie się denerwują i kpią, pytając: czy na tym ma polegać ekologia, że się samochodem jeździ przez całe miasto, aby zaopatrzyć się w worki? Działając w ten sposób tylko zniechęcamy mieszkańców do recyklingu, a powinno być odwrotnie – stwierdził radny. Jego zdanie podzielił Jan Oklejewicz, a także burmistrz W. Blecharczyk. – Nasze sygnały o potrzebie zmiany „polityki workowej” nie są odbierane. Uważam, że SPGK popełnia tutaj błąd. Zajmiemy się tym natychmiast – zapewnił.

Wojciech Pruchnicki przypomniał o zaniedbywanym obowiązku sprzątania terenów przyległych do posesji przez ich właścicieli. – Potrzeba zdecydowanie większej aktywności Straży Miejskiej w tym przedmiocie – apelował.

Niczny bumerang powrócił temat placu przy ulicy Białogórskiej, wykorzystywanego do gromadzenia hałd śniegu zbieranego z ulic. – Wygląda to ohydnie, a jest to jedno z bardziej urokliwych i chętnie odwiedzanych miejsc – mówił Maciej Bluj. – Pomyślmy docelowo o jego docelowym wyglądzie, zaprojektujmy cały ten nadszański pasaż. W przeciwnym razie będzie tym, czym jest, czyli prawie wysypiskiem śmieci – stwierdził.

Maria Skoczylńska domagała się informacji na temat obsady fotela prezesa Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniczej. – Czy konkurs na to stanowisko będzie odsuwany w nieskończoność? A może prawdą jest co mówią ludzie, że trzyma się go do wyborów samorządowych? – pytała radna.

Beata Wróbel przedstawiła prośbę mieszkańców ulicy Norwida o zamontowanie na tej ulicy progów zwalniających. – Mają w tym dużo racji. Ta ulica zrobiła się jedną z bardziej ruchliwych w mieście – stwierdziła radna.

Powoli kończy się kadencja rady. Przypomniał o tym jej wiceprzewodniczący, informując, że podczas sesji w marcu będzie wykonywane pamiątkowe zdjęcie. Z kolei w maju (27) odbędzie się uroczystość poświęcona 20 rocznicy pierwszych demokratycznych wyborów samorządowych w Polsce. Udział w niej wezmą radni wszystkich pięciu kadencji.

Targi cennej wiedzy

Z inicjatywy Fundacji Karpackiej – Polska w dniach 17-19 bm. odbyły w Sanoku „Targi Wiedzy – Najlepsze Norweskie Praktyki w Partnerstwie Publiczno-Prywatnym”. Celem projektu był transfer wiedzy z regionów lepiej rozwiniętych do regionów peryferyjnych na temat współpracy pomiędzy samorządami a sektorem prywatnym.

– Zaproszenie do udziału w Targach skierowaliśmy do samorządów z terenu Podkarpacia, a także Ukrainy, zaś jako magnes do zainteresowania ich tematem wybraliśmy prezentację najlepszych norweskich praktyk w partnerstwie publiczno-privatnym – mówi Zofia Kordela-Borczyk, prezes zarządu Fundacji Karpackiej – Polska.

O ile forma współpracy w ramach partnerstwa publiczno-privatnego rozwinęła się w Europie Zachodniej w latach 80. i 90., o tyle Norwegia jest jednym z wiodących krajów rozwijających ten model działania. Przykład dużego przedsięwzięcia z dziedziny ppp – „Expo 2010” w Szanghaju (1.05 – 30.10 br.), w którym uczestniczy norweski region Nordland, potwierdza tylko tę opinię. – To nam przyniesie konkretne ko-

rzysci, a bez ppp chociażby ze względów finansowych nie byłoby w stanie uczestniczyć w takim projekcie – mówi Per Eidsvik, starszy doradca w Urzędzie Marszałkowskim regionu Nordland w Norwegii. Dodaje, iż projekt prowadzi wyspecjalizowana organizacja Innovation Norway.

Dzieląc się swymi bogatymi doświadczeniami w zakresie praktyk w partnerstwie publiczno-privatnym, wskazał on na szereg aspektów, które mogą stanowić bariery w nawiązywaniu współpracy z sektorem prywatnym oraz organizacjami pozarządowymi w dziedzinie ppp. – Na pewno ważne są ramy prawne, które u nas są bardzo dobre, w Polsce średnie, a na Ukrainie jeszcze ich nie ma. Trudno liczyć na sukces, jeśli współpraca z różnymi sekto-

rami nie może się odbywać ze względów ideologicznych. Realizację wielu projektów może też utrudniać ochrona środowiska, czego już doświadczyliśmy – mówi Per Eidsvik.

Udzielając instruktażu, wskazywał, iż rozważając przystąpienie do ppp należy wziąć pod uwagę szereg czynników m. in.: potrzeby, ideologię, finanse, ryzyko. – Zauważyłem, że państwo koncentruje się nad technologią, że macie wiedzę na temat tworzenia umów, gorzej natomiast z innymi komponentami, które są również ważne, a czasem ważniejsze. Mam tu na myśli chociażby sam wybór partnera – mówił.

Dyskutowano też, jak zachęcić samorządy lokalne i ich potencjalnych partnerów do zainteresowania się uczestnictwem w ppp. – Samorządy, zwłaszcza na tzw. prowincji, oporne są na wszelkie nowości i to dotyczy też ppp. Ale muszą one zrozumieć, że im szybciej przerobią tę lekcję, tym lepiej dla nich. Na szczęście w Warszawie działa Forum PPP, które promuje projekty



Przed rokiem podczas Forum Samorządowego jego uczestnicy prosili o przybliżenie im tematu partnerstwa publiczno-privatnego. Fundacja Karpacka spełniła ich życzenia.

realizowane w partnerstwie, wydaje też specjalne pismo, którego lektura pozwala zaprzyjaźnić się z tym ciekawym sposobem realizacji zadań. Za samorządowców wzięły się też media, sporządzając rankingi osiągnięć prezydentów, burmistrzów i wójtów w tej dziedzinie. Teraz, w roku wyborczym, na pewno wyborcy będą chcieli ich o to pytać. Moim zdaniem, najbliższe lata przyniosą ogromny postęp w stosowaniu praktyk partnerstwa publiczno-privatnego – oceniła Anita Rembiesa, koordynator „Targów Wiedzy – Najlepsze Norweskie Praktyki w PPP”.

Opinię, iż kolejne lata powinny sprzyjać współpracy między samorządami, a prywatnym sektorem, podzieliła też Zofia Kordela-Borczyk. – Od 2013 roku zmieni się zakres dofinansowania rozwoju Polski przez Unię Europejską, ten strumień funduszy będzie mniejszy, co może zahamować rozwój biedniejszych regionów. Jednym ze sposobów, aby nie dopuścić do zmniejszenia aktywności o charakterze inwestycyjnym jest właśnie sięgnięcie po fundusze prywatne w ramach partnerstwa publiczno-privatnego. Pamiętaj-

my też o tym, iż ma to być inicjatywa samorządu wsparta profesjonalną ofertą. Stąd temat naszych Targów. Chcieliśmy na przykładach zaczerpniętych z Norwegii pokazać, jak można rozwiązywać problemy za pomocą ppp. I to w różnych dziedzinach – stwierdziła prezes zarządu Fundacji Karpackiej-Polska.

Na pytanie: czy – według niej – samorządy podkarpackie są przygotowane, aby wdrażać praktyki ppp? – pani prezes odpowiedziała: – Zaczynają się nimi na dobre interesować. Przykładem może być choćby plan budowy aquaparku w Sanoku. Mam nadzieję, że oprze się on na solidnym partnerstwie publiczno-privatnym i montażu finansowym ze środków pochodzących z różnych źródeł. Mniej wtajemniczonym powiem, że jest już w Polsce sieć instytucji profesjonalnie zajmujących się wypracowywaniem modeli biznesowych projektów i w ogóle partnerstwem publiczno-privatnym. Przedstawiciele takich firm consultingowych ze Śląska byli nawet gośćmi naszych Targów – powiedziała na zakończenie Zofia Kordela-Borczyk.

Marian Strus

To żaden wstyd prosić o pomoc. Alkoholizm jest chorobą demokratyczną. Problem z pićm mają kobiety, mężczyźni, młodzież, księża, nauczyciele, sędziowie, robotnicy

Nie musisz tkwić na dnie

W Sanoku ludzie piją tak, jak wszędzie w Polsce. Jest dwa procent takich, dla których picie jest sensem życia, i kilkadziesiąt procent uwikłanych w alkohol w różny sposób. Jest też cała rzesza skrzywdzonych – dzieci, małżonków, rodziców – żyjących na co dzień z alkoholikami i alkoholiczkami, bo choroba dotyka tak mężczyzn jak kobiety. Z drugiej strony mamy świetnie zorganizowany system pomocy uzależnionym i ich rodzinom oraz sztab ludzi, którzy mogą poprowadzić za rękę w trudnej walce o trzeźwość i normalność.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Jesteśmy jedynym miastem na Podkarpaciu i jednym z nielicznych w Polsce, w którym działa Alkoholowy Telefon Zaufania. Mamy Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych (a nie wszystkie miasta mają takowy) i sprawnie działającą Miejską Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jest Poradnia Leczenia Uzależnień, będąca częścią struktur SP ZOZ. Jest wreszcie – naprawdę znakomity – pełnomocnik burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Funkcję tę pełni od 1997 r. Jadwiga Warchoń, fachowiec i pasjonatka w jednej osobie, dzięki której wdrażane są coraz to nowe pomysły. Oczywiście, zasługi ma też samorząd tej i poprzednich kadencji, który całość wspiera i finansuje.

Pół miasta styka się z problemem

Ilu sanoczan ma problem z alkoholem? Choć pogłębionych badań nie prowadzono, przyjmuje się dane statystyczne, dotyczące ogółu Polaków. W społeczeństwie mamy 2 procent ludzi uzależnionych od alkoholu. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców miasta, jest to więc około ośmiuset osób. Do tego należy dodać osoby pijące szkodliwie, u których spożywanie alkoholu powoduje problemy zdrowotne, np. nadciśnienie, marskość wątroby, które w stanie upojenia kradną, urządzają bijatyki, demoralizują, krzywdzą rodzinę, zaniebują pracę, powodują wypadki – to kolejne 15 procent. Dalej mamy pijących ryzykownie – upijających się kilka razy w tygodniu, siadających za kierownicą po paru głębszych, spożywających alkohol w pracy. Tych również jest 15 procent. Razem 32 procent populacji! Jeśli doda się krzywdzone i cierpiące rodziny, skala problemu jest ogromna. Na dobrą sprawę połowa mieszkańców miasta styka się z różnymi aspektami problemu alkoholowego. – Dlatego te trzy grupy: uzależnionych, pijących szkodliwie i ryzykownie, jak również ich rodziny, potrzebują naszej pomocy – podkreśla Jadwiga Warchoń.

Dyskretnie i od ręki

Do kogo mogą przyjść ze swoim problemem? Pomoc, radę i wsparcie uzyskają przede wszystkim w „placówce pierwszego kontaktu”: Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym ds. Problemów Alkoholowych i Pomocy w Kryzysie przy ulicy Sobieskiego. Dyżurujący tam specjaliści odpowiedzą, gdzie i na jakich warunkach można podjąć terapię, pomogą w identyfikacji problemu

specjalistów, np. psycholog, pedagog, przedstawiciel organizacji pozarządowej), którzy po rozeznaniu problemu mogą zaproponować leczenie. – Charakterystyczne jest to, że alkoholik zazwyczaj nie widzi i nie rozumie swojej choroby. Twierdzi, że nie pije częściej i więcej niż inni – za-

Muszą przestrzegać kontraktu

Do Poradni Leczenia Uzależnień przy ulicy Lipińskiego kieruje komisja albo sąd; można też zgłosić się dobrowolnie. Alkoholicy traktowani są jak pacjenci korzystający z usług służby zdrowia. Mają zakładaną historię choroby i są

LIDIA MACKIEWICZ-ADAMSKA: – Mamy skuteczną i sprawną komisję, o czym możemy przekonać się podczas szkoleń, wymieniając doświadczenia z przedstawicielami innych gmin. A szkolimy się nieustannie, aby jeszcze lepiej robić to, co robimy. Bardzo dobrze współpracuje się nam z policją, MOPS-em, wydziałem spraw społecznych w urzędzie miasta oraz samorządem, który stworzył wspaniałe warunki pracy w punkcie przy ulicy Sobieskiego.

W ubiegłym roku zespoły motywacyjne odbyły 518 rozmów. Wpłynęło też 87 nowych spraw. Na badanie do biegłych skierowaliśmy 64 osoby i 39 spraw do sądu.

Pragnę zwrócić też uwagę na skuteczność programów profilaktycznych, realizowanych w szkołach. Po zakończeniu każdej edycji mamy zwiększoną liczbę wniosków o leczenie, co oznacza, że do rodziców docierają przeznaczone dla nich treści i informacje.

trzech pierwszych miesięcy próbujemy doprowadzić do zmiany myślenia. Uzależniony musi znaleźć odpowiedź na pytanie, czy i dlaczego chce być trzeźwy. Następnie musi zrozumieć, że jest bezsilny wobec nałogu i poznać mechanizmy rządzące uzależnieniem. Podczas ostatniego etapu uczymy, jak ma radzić sobie w trudnych sytuacjach, np. panować nad złością, walczyć ze stresem oraz przygotujemy plan „trzeźwej przyszłości” – opowiada pani Nina.

Jeśli nie ma postępów – pacjent upija się – może zostać wykluczony z terapii, zwłaszcza, gdy wpływa destruktywnie na pozostałych członków grupy. W przypad-

ku osób skierowanych przez sąd, poradnia składa wnioski o zmianę warunków leczenia na leczenie zamknięte.

W poradni działa też specjalna grupa edukacyjna dla osób z organicznymi uszkodzeniami mózgu. – Uczymy ich zachowywać trzeźwość z tygodnia na tydzień.



AUTORKA (3)



Alkoholizm to choroba iluzji i zaprzeczeń.

alkoholowego, znalezieniu motywacji oraz udzieleniu wsparcia przez cały okres terapii, a nawet po jej zakończeniu.

W punkcie można skorzystać z pomocy psychologa i psychoterapeuty, którzy prowadzą zajęcia z rodzinami osób uzależnionych, doświadczającymi przemocy, dziećmi i młodzieżą. Jest też prawnik i bezpłatne poradnictwo dotyczące np. przemocy w rodzinie, wniosków alimentacyjnych. Przyjmują biegli: psychiatra i psycholog, diagnozujący osoby z problemem alkoholowym.

Działają też grupy samopomocowe: AA – Anonimowych Alkoholików, DDA – Dorosłych Dzieci Alkoholików i Al-Anon – ludzi, którzy mają w rodzinie osobę z problemem alkoholowym. Spotykają się one regularnie i są niezastąpionym wsparciem dla tych, którym alkohol rujnuje życie.



ZOFIA PRYZTAŚ: W punkcie przy ulicy Sobieskiego zajmuję się pomocą indywidualną. Moja praca polega na motywowaniu ludzi do zaprzestania picia. Nie robię wykładów, bo kto by mnie słuchał. To ja słucham tych, którzy przychodzą. Najważniejsze jest zdobycie zaufania, bez którego nie można liczyć na jakiegokolwiek efekt. Uważam, że warto pracować nawet i pięć lat, aby człowiek zrozumiał swoją chorobę i wrócił do normalnego, godnego życia. Staram się pracować sercem, wykorzystując dostępną wiedzę i wieloletnie doświadczenie.

Na pierwszej linii

Ci, którzy widzą, że bliska im osoba stacza się i trzeba coś z tym zrobić, mogą zwrócić się z wnioskiem o skierowanie jej na leczenie przez Miejską Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Mogą to uczynić nie tylko członkowie rodziny: żony, mężowie, doroste dzieci, ale także policja i pracownicy MOPS-u, a nawet sąsiedzi.

Po wyznaczeniu terminu wnioskodawca i wskazana przez nią osoba spotykają się z członkami tzw. zespołu motywacyjnego (tworzy go dwóch lub trzech

uwaga Lidia Mackiewicz-Adamska, przewodnicząca komisji. Jaka jest prawda, mówi specjalistyczna diagnoza, przeprowadzona przez psychiatrę i psychologa. Jeśli rzeczywiście istnieje problem alkoholowy, osoba taka kierowana jest na terapię, np. do Poradni Leczenia Uzależnień. – Na tym etapie bardzo wiele zależy od zaangażowania i profesjonalizmu członków komisji, których zadaniem jest przekonanie pijącego o konieczności podjęcia leczenia – podkreśla nasza rozmówczyni.

Co w sytuacji, gdy ktoś nie stawia się na wezwanie? – Zapraszamy go trzykrotnie na rozmowę. Równocześnie, przy pomocy pracowników socjalnych i policji, zbieramy informacje środowiskowe – jak często pije czy jest agresywny, czy urządza awantury. Jeśli dana osoba nie

diagnozowani przez lekarza specjalistę. Na wstępie podpisują „kontrakt terapeutyczny”, zobowiązując się do przestrzegania zasad, m.in. zachowania całkowitej abstynencji. – Proces leczenia trwa dziewięć miesięcy i polega na spotkaniach indywidualnych z terapeutą oraz udziałem w terapii grupowej – wyjaśnia szefowa poradni Nina Bober, psycholog i specjalista terapii uzależnień.

Terapia dzieli się na trzy etapy, a spotkania odbywają się raz lub dwa razy w tygodniu. – W ciągu

NINA BOBER: Niektórych pacjentów kierujemy najpierw na „detoks” – odział leczenia zespołów abstynencyjnych, po którym zazwyczaj kontynuują leczenie na oddziale terapeutycznym zamkniętym – w Żurawicy, Krośnie czy Stalowej Woli. Jeśli sprawa jest pilna, możemy to uczynić nawet z dnia na dzień. W poradni pracujemy także z ofiarami przemocy. Trafiają do nas również osoby uzależnione od nikotyny i hazardu. Być może w przyszłości utworzymy dla nich osobne grupy. Na razie brakuje nam „mocy przerobowych”. W poradni pracuje pięć osób i lekarz psychiatra, a zainteresowanie leczeniem jest ogromne. Dość powiedzieć, że w 2006 roku przyjmowano 50-60 osób, a obecnie 500-600 miesięcznie.



Nie żałujemy na profilaktykę

Rozmowa z Jadwigą Warchoń, pełnomocnikiem burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych

*** Aż boję się pytać o profilaktykę, bo wiem, że to pani „konik” i że mało które miasto ma tak bogatą ofertę w tym zakresie, jak Sanok...**

– To postaram się bardzo krótko. Wdrażamy w szkołach program alternatywny: zajęcia sportowe, wyjścia na basen, kółka zainteresowań, które są właśnie alternatywą dla zachowań ryzykownych, nieodpowiedniego towarzystwa, nudy, agresji. Realizujemy też wartościowe programy profilaktyczne. Cieszą się one dużym zainteresowaniem, gdyż mają formę warsztatową, która aktywizuje uczniów. W podstawówkach jest to sprawdzony od jedenastu lat program „Siedem kroków”, a w gimnazjach „Trzy koła”.

*** „Weszła” pani z profilaktyką również do szkół ponadgimnazjalnych, choć nie są to placówki miejskie...**

– Grzechem byłoby tego nie zrobić. Proponujemy fantastyczny program „Noe”, którego wielką zaletą są sami prowadzący, m.in. osoby, które wyzwoliły się z nałogu. Dla młodych uczestników może to być duże przeżycie i ważna nauka. Kupiliśmy też film



AUTORKA

*** Dotarła pani z edukacją nawet do lekarzy...**

– Jeśli ktoś ma wrzód żołądka i codziennie pije alkohol, lekarz powinien zwrócić uwagę, że może to mieć ścisły związek z chorobą. Dlatego dwa lata temu zorganizowaliśmy szkolenie „Krótka interwencja lekarska” dla około czterdziestu specjalistów i lekarzy rodzinnych. Oczywiście, prowadzimy też akcje profilaktyczne dla dorosłych, rozdając różne broszury i dbając, aby były one dostępne w przychodniach. Gdyby ktoś chciał sprawdzić, czy jego kontakt z alkoholem jest bezpieczny, zapraszam na stronę internetową kampanii „Sprawdź czy twoje picie jest bezpieczne” www.wyhamujwpore.pl

*** Ile miasto przeznacza pieniędzy na profilaktykę?**

– Na ten cel naprawdę nie żałujemy. Na realizację Gminnego Programu Profilaktyki przeznaczamy prawie 68 procent pieniędzy uzyskiwanych z koncesji alkoholowych. W ubiegłym roku było to 455 tys. zł.

Alkoholowy Telefon Zaufania: 13-463-01-00
Punkt Konsultacyjno-Informacyjny: 13-464-17-44
Poradnia Leczenia Uzależnień: 13-465-63-94

LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, na osiedlu Słowackiego, tel. 661-92-43-60.
- ★ Mieszkania: 62 m², przy ul. Kościuszki oraz 47 m², przy ul. Cegielnianej, tel. 664-32-14-73.
- ★ Mieszkanie 37,4 m², przy ul. Kopernika, tel. 606-45-35-18.
- ★ Mieszkanie 51,52 m², w Sanoku przy ul. Zamkowej 3, tel. 601-98-22-46.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe (parter), przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-44-98-07.
- ★ Mieszkanie 62,3 m², 3-pokojowe (II piętro), na osiedlu Błonie, tel. 792-04-21-24.
- ★ Mieszkanie 45 m² (II piętro), Wójtowstwo, przy ul. Armii Krajowej, tel. 510-00-16-08.
- ★ Mieszkanie własnościowe 30 m² (I piętro), nowe okna, przy ul. Stróżowskiej, dobra cena, tel. 604-54-89-05 (16-20).
- ★ Mieszkanie 47,70 m², na Wójtowstwie, tel. 601-66-54-79.
- ★ Mieszkanie 30 m², tel. 512-43-20-14.
- ★ Mieszkanie 48 m², 3 pokoje, przy ul. Robotniczej, cena do uzgodnienia, tel. 503-03-25-92.
- ★ Mieszkanie 39,80 m² (III piętro), w Nowym Zagórze, tel. 514-98-87-63.
- ★ Mieszkanie 50 m², tel. 668-44-63-16.
- ★ Mieszkanie 36,55 m², 2-pokojowe (II piętro), Sanok – Posada, tel. 666-18-44-25.

- ★ Mieszkanie 36,47 m², 2 pokoje (IV piętro), po remoncie, przy ul. Wolnej, cena 2.800 zł/m², w tym umeblowana kuchnia i garaż blaszak, tel. 693-43-83-46.
- ★ Mieszkanie 48,6 m² (III piętro), po kapitalnym remoncie, umeblowane, na osiedlu Wójtowstwo w Sanoku, cena do uzgodnienia, tel. 606-71-06-85 (po 20).
- ★ Mieszkanie 50 m², w Sanoku przy ul. Traugutta 21, tel. 13-463-72-30.
- ★ Lub zamienię mieszkanie 58 m² – na 2-pokojowe, tel. 694-51-72-09.
- ★ Dom drewniany z bali, do rozbiórki, tel. 511-95-93-14.
- ★ Tanio dom, tel. 13-463-84-81 lub 662-60-57-40.
- ★ Lub wynajmę lokal 60 m², przy głównej ulicy Jagiellońskiej, tel. 604-44-98-07.
- ★ Tanio lokal 24 m², tel. 13-463-32-36.
- ★ Garaż przy ul. Sadowej, tel. 512-43-20-14.
- ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 1122 m², przy ul. Szczudliki w Sanoku, tel. 601-63-61-45.
- ★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.
- ★ Dwie działki budowlane o łącznej powierzchni 9,5 a, atrakcyjne położenie – w górnej części ODJ Nowy Zagórze, bardzo dobre nasłonecznienie, ogrodzone, z pełnym uzbrojeniem oraz pozwoleniem na budowę, całość 90.000 zł, tel. 603-93-41-66 (po 16).

- ★ Dwie działki budowlane po 10 a, w Sanoku przy ul. Kaczkowskiego, tel. 729-80-06-79.
- ★ Działkę 19 a z parterowym domem drewnianym – centrum Zagórze, w atrakcyjnym miejscu nad Ostawą, cena 220.000 zł, tel. 507-06-86-22.
- ★ Działkę budowlaną, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.
- ★ Działki budowlane w Sanoku na Szklanej Górze i w Olchowcach, tel. 512-43-20-14.
- ★ Działkę budowlaną 20 a w Trepczy, tel. 691-72-92-54.
- ★ Działkę budowlaną 16 a, w Zabłotcach, wszystkie media, droga dojazdowa, cena 6.000 zł/a, tel. 516-26-96-55.
- ★ Działkę budowlaną 12 a, w Zabłotcach, tel. 798-24-19-66.

Zamienię

- ★ Mieszkanie lokatorskie 30,5 m² (parter) – na podobne, tel. 664-65-18-83.

Posiadam

do wynajęcia

- ★ Mieszkania komfortowe, umeblowane, w Sanoku, oferta dla biznesmenów, tel. 697-40-01-31.
- ★ Mieszkanie w centrum Sanoka, tel. 13-469-13-71.
- ★ Pokój, tel. 13-463-35-81.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Pokój w centrum, tel. 726-51-23-32, 783-83-05-26.
- ★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.
- ★ Lokal 70 m², bardzo dobra lokalizacja, przy ul. Krakowskiej 192, blisko Merkury Market, z parkingiem, w cenie wynajmu centralne ogrzewanie, tel. 510-28-34-90.

- ★ Lokal w centrum z placem nadającym się na warsztat mechaniczny lub inne usługi (handel), tel. 664-45-94-36.
- ★ **Gabinet stomatologiczny, w Sanoku, tel. 512-09-40-82.**
- ★ Lokal 42 m², przy ul. Słowackiego 50, tel. 606-34-86-12.
- ★ Lokal ok. 25 m² przy ul. Piłsudskiego 8 (II piętro), z przeznaczeniem na działalność handlową lub usługową, cena do uzgodnienia, tel. 605-68-68-22.
- ★ Lokal ok. 300 m², w Prusieku, cena do uzgodnienia, tel. 663-77-02-56.
- ★ Lokal użytkowy 10 m², deptak, tel. 502-92-44-69.
- ★ Lokal handlowy 60 m², w Sanoku przy ul. Lipińskiego, tel. 13-463-65-17 (po 20).

★★★★★

- ★ Odstąpię dochodowy kiosk w centrum Sanoka, tel. 510-16-75-31.

Poszukuję
do wynajęcia

- ★ Mieszkania (parter), w Sanoku, tel. 503-05-21-88.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ VW-LT 35 Max dt., wysooki, tel. 509-87-19-25.
- ★ Fiata uno 1.4 katalizator, benzyna + LPG, centralny zamek (1998), garażowany, stan b. dobry, cena do negocjacji, tel. 515-40-09-55 lub 13-463-57-99.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 80 zł, tel. 788-27-59-35.

- ★ Drewno opałowe z dostawą, tel. 13-462-22-72 lub 605-20-56-40.
- ★ Trak tarczowy, poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.
- ★ Używaną betoniarke 250, tel. 13-464-05-18.
- ★ Łóżko piętrowe, tel. 13-464-40-30.
- ★ Pustaki pianowe, tel. 723-11-16-00.
- ★ Yorki, tel. 693-53-16-70.
- ★ Okna dachowe, typ Rotto, 2 szt., tel. 507-83-48-29.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Fryzjera/kę damsko-męskiego, na 1/2 etatu, minimum 2 lata w zawodzie, tel. 604-92-12-40.
- ★ Kierowcę-sprzedawcę w handlu obwoźnym, tel. 501-10-78-43.
- ★ Hydraulika do robót kanalizacyjnych zewnętrznych (sieciovych) z doświadczeniem oraz kierownika budowy z uprawnieniami budowlanymi. CV prosimy przesyłać na adres e-mail: biuro@budma.pl lub dostarczyć osobiście pod adres: Usługi Ogólnobudowlane Budma, ul. Bema 5, 38-500 Sanok.
- ★ Apteka zatrudni technika farmacji. Atrakcyjne wynagrodzenie, tel. 604-50-39-66.
- ★ Hotel Sanvit zatrudni szefa kuchni. Wymagane doświadczenie oraz umiejętność kalkulacji i rozliczania imprez. Atrakcyjne warunki płacowe, tel. 13-465-50-88.
- ★ Emeryta do drobnych prac monterskich, praca domowa, tel. 600-29-72-10.
- ★ Karczma „Forest” w Birczy zatrudni pomoc kuchacza, tel. 696-03-53-70, 602-58-56-55.

Poszukuję pracy

- ★ Zaopecuję się starszą osobą, tel. 609-33-72-27.
- ★ Technik elektryk – wszystkie uprawnienia oraz pomiaru elektryczne, 20 lat stażu, tel. 601-54-88-27.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 600-04-51-29.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Włoski, hiszpański, tel. 601-25-75-42.
- ★ Angielski, tel. 601-25-75-42.
- ★ Chemia, tel. 502-28-95-80.
- ★ Malarstwo, rzeźba, rysunek, historia sztuki – do liceum plastycznego, tel. 13-462-25-55.
- ★ Angielski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Historia sztuki, tel. 13-462-25-55.
- ★ Geografia, tel. 13-464-44-85.
- ★ J. angielski dla dzieci i młodzieży, przygotowanie do matury (także na feriach), tanio, tel. 506-93-09-84.
- ★ J. polski u nauczyciela, tel. 792-69-48-55.
- ★ Język polski – matura, tel. 13-464-33-52.
- ★ Język polski – prezentacja maturalna, korekty prac, tel. 660-75-59-06.

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką nr 3085.

MATRYMONIALNE

- ★ Rozwiedziony (63 l) szuka stałej partnerki „na dobre i złe” do lat 50, tel. 723-08-64-97.

Usługi stolarskie
szafy wnękowe, garderoby, komody,
meble kuchenne **NA WYMIAR**
tel. 501-067-124

Do wynajęcia Lokal 180 m²,
przy drodze krajowej,
z parkingiem, w Sanoku
przy ul. Krakowskiej.
tel. 501 487 592

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg,
lakierowanie, renowacja,
tel. 506-356-210**

**SCHODY samonośne
i na beton.
Wyrób, montaż.
608-788-540**

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
509-038-425, 509-038-426
www.robstal.pl

**PROFESJONALNA OBSŁUGA
WESEL – 100 zł/osobę,
IMPREZ U KLIENTA
WYPOŻYCZALNIA ZASTAWY STOKOWEJ
tel. 721-610-054**

Masz swoje typy? Zgłoś je!
Przewodniczący Rady Miasta Sanoka informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia sportowe oraz twórczość artystyczną i upowszechnianie kultury w roku 2009.
Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określone są w regulaminie, stanowiącym treść odpowiednich uchwał, które dostępne są w Biurze Rady Miasta oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka (www.um.sanok.pl)
Zgłoszenia należy składać w Biurze Rady Miasta ul. Rynek 1 w pokoju nr 66 w godzinach pracy urzędu.

Akcesoria do nawigacji, radii CB,
gsm, RTV i SAT, telewizji...
gadżety samochodowe,
konieczne
SPRAWDŹ!
sprzedajemy telewizję
CYFRA+
Sanok, ul. Lipińskiego 109
tel. 781 600 611

Samochodowe klucze i zamki PILOTY
-obcibianie,
-wznowienie,
-naprawa
elektronika i
elektromechanika
pojazdów
DARKO
Sanok, ul. Krakowska 12
(13) 46 48 100

Europejski
Fundusz
Leasingowy
**Nie kupuj samochodu.
Weź go w leasing.**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

**Studio Fryzjer
METAMORFOZY**
www.metamorfozy.info
**Do każdej usługi
damskiej makijaż
firmy INGLOT gratis**
Dzień Kobiet
dnia 7.03.10 r. (niedziela)
studio czynne od 12 do 20
ul. Krzywa 10
504 026 026
(parking przy SP nr 2, nie parking)

**Kompleksowe
ubezpieczenia**
w wiodących Towarzystwach
ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Poniedziałek – piątek, godz. 8:30 – 16:30.
Biuro czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8:30 – 16:30.
Telefon: 13-4643333.

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**
**Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

**OKNA I DRZWI
Z PCV I AL**
Producent MULTI
Siedziba - Sanok, ul. 8 Armii WP 40
tel. 13-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuski 15
tel. 13-463-43-66
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 13-469-80-56

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiarów-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

AUTO-KOMIS „MOBIL”
**Przy zakupie samochodu
NAWIGACJA
GRATIS***
ul. Piłsudskiego 52, 38-600 Lesko
(obok dworca autobusowego)
tel. 13 469 87 72
*dotyczy pojazdów o wartości od 10.000 zł

Burmistrz Miasta Sanoka
informuje, że w terminie od dnia 01.03.2010 r. do dnia 22.03.2010 r., na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, zostanie wywieszony do publicznego wglądu, wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.
Wykaz obejmuje nieruchomości oznaczone w ewidencji gruntów m. Sanoka jako działki: nr 132/19 o pow. 1870 m² i nr 132/24 o pow. 503 m², położone w Sanoku, obręb Dąbrówka. Sprzedaż nastąpi w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkowników wieczystych tych nieruchomości.

KARO ŻALUZJE ROLETY FOLIE
ul. Jagiellońska 48
13-464-19-12,
600-297-210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

NOWOŚĆ Sztuka orientalna

DOWÓZ GRATIS!

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

MEBLE TAPICEROWANE

Zabudowy wnęk
Garderoby

STANLEY LIBELLA
tel. 0601 162 756

L Centrum szkolenia kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu:
6 tygodni

Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98

www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne,

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 ZŁ!

REKLAMA

PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE

GFX STUDIO

SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

CISAN tel. 13-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17

HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH

PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE

CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy

SYSTEMY SEVROLLA i STANLEYA

- do drzwi przesuwanych - ceny producenta

Płyty OSB, meblowe, sklejk
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

KAPITAŁ LUDZKI UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Projekt „Popatrzyć w przyszłość - zainwestuj w siebie”

Program Operacyjny Kapitał Ludski, Priorytet VIII Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie. Poddziałanie 8.1.1 Wzrost poziomu kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw.
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
zaprasza osoby, które ukończyły 18 rok życia, chcące podnieść lub zmienić swoje kwalifikacje zawodowe do wstępnego udziału w projekcie „Popatrzyć w przyszłość - zainwestuj w siebie”

W ramach projektu oferowane są następujące MODUŁY: szkolenia podnoszące kwalifikacje

• **Lakiernik samochodowy**
• **Barman, kelner**
• **Kierowca wózków jezdniowych** (zgłoszenia przyjmowane do 15.03.2010 r.)

Projekt skierowany jest do:
• osób zamieszkałych na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
• osób pracujących, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, lub umowy cywilnoprawnej

Informacje o warunkach realizacji projektu znajdują się na stronie internetowej: www.bip.powiat-sanok.pl

UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY

BURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Armii 11, 38-100 Sanok, tel. 13-466-60-25
www.bip.powiat-sanok.pl

DYŻURY W RADZIE POWIATU

26 lutego (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący
Waldemar Szybiak
w godz. 12-14

1 marca (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radny
Stanisław Lewicki
w godz. 15.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA

1 marca (poniedziałek)
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17

4 marca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Wojciech Wydrzyński
w godz. 17-18

Zarząd Powiatu w Sanoku

ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego w budynku Nr 241, położonym w Komańczy.

Lokal mieszkalny Nr 7 znajduje się na poddaszu budynku wielomieszkanowego Nr 241, położonego w Komańczy gm. Komańcza, o powierzchni użytkowej 33,81 m², obejmujący:

- pokój,
- przedpokój,
- kuchnię,
- łazienkę,
- garderobę

wraz z pomieszczeniami przynależnymi (2 piwnice) o powierzchni 3,90 m², objęty księgą wieczystą KW Nr KS1S/00071372/6.

Z lokalem związany jest udział wynoszący 3771/47017 w częściach wspólnych budynku

i w prawie własności działek Nr 273/3 i Nr 276/4 o łącznej pow. 0,3662 ha, objętych księgą wieczystą KW Nr KS1S/00071370/2.

IV przetarg odbędzie się w dniu 9 kwietnia 2010 r. o godz. 9 w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku ul. Kościuszki 36 pokój 22.

Cena wywoławcza: 39.500,00 zł. Wadium: 3.000,00 zł.

Wadium należy wnieść w pieniądzu, na konto Powiatu Sanockiego Nr 81 8642 0002 2001 0065 8201 0002 prowadzone w Podkarpackim Banku Spółdzielczym w Sanoku w terminie do dnia 06 kwietnia 2010 r. z dopiskiem „lokal w Komańczy”

Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na ww. konto. Brak środków pieniężnych na podanym powyżej koncie w ustalonym terminie uznaje się jako niewpłacenie wadium.

Dowód wpłacenia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może być mniejsze niż 300,00 zł. (słownie: trzysta złotych)

O miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości lokalowej, osoba ustalona jako nabywca, zostanie zawiadomiona najpóźniej w ciągu 21 dni do dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości lokalowej nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Zarząd Powiatu w Sanoku może odstąpić od jej zawarcia, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Koszty zawarcia aktu notarialnego ponosi nabywca.

I przetarg – zakończony wynikiem negatywnym przeprowadzono w dniu 24 czerwca 2009 r. w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36.

II przetarg – zakończony wynikiem negatywnym przeprowadzono w dniu 13 października 2009 r. w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36.

III przetarg – zakończony wynikiem negatywnym przeprowadzono w dniu 08 stycznia 2010 r. w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36.

KRZYŻÓWKI nr 8

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać napocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł Tygodnik Sanocki. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

CIĘBIEK PAW TOFLA	LEŚNY AZYL ZWIERZA	ALJANA UCZEŚCI	STUDENCKI OKRES	LIBRAWY W LIBERIE	WYNIK DZIELENA	DOPIEKANNA ZESTAWIŁA
1	2	3	4	5	6	7
			13	CHRONI JA URZĄD	2	17
WĘPO-BUSZEN STWÓ			4			14
GAZ DO DODY-CHANIA				SIŁY EDUACJA GŁOŚNY DEPTAR MÓDNYW DO SŁOJENI		9
	15	22				
HELICHY WIGORE	21					11
				ZANADTO W PRAWOLU		
SATUNEK HERBATY		NA JADALNE ŁOŻE	OKADŁY POROJU	3	ODLEGIŁOŚĆ MIĘDZY OSOBAMI KOLAUTA	DRZEŁNIANY STOLEK
SPROKURSOR NA BIELISCE				NA SŁUBNY WIANEK		
				CEŚC DROHU		
	24	12	1	POWOLNIAJĄC		23
WAZNA PER-SONA		STANISŁAW WÓJCIK NA WIEŻY			ALJANA NA GLEBA	ODWIK PO KOLE
					10	
	25			MOLA PELNA DYNAJ		18
GŁOŚNY WÓJCIK	16			BLACHA DARMOJ PRACZNI		8
			5	RODONA CESA-RESA		20
						6
SIŁY EDUACJA				DUKRO WAKLUB SZKŁARA		
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25			

Rozwiązanie krzyżówki nr 6: LATO ZBIERA ZIMA ZJADA

1. Maria Kaleniecka, ul. Krzywa, 2. Ryszard Skałkowski, ul. Mickiewicza, 3. Monika Kmiecńska, ul. Przemyska.

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

- Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo**
– cena jednego słowa 1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy**
– moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
– filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
– reklama na pierwszej stronie + 200%
– reklama na ostatniej stronie + 100%
– wybór strony lub miejsca + 50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
– ogłoszenia standardowe: 36 zł
• moduł podstawowy 36 zł
• moduł podwójny 72 zł
– wielokrotność modułów 75% wartości reklamy
- Teksty promocyjne (sponsоровane) min. 12 modułów**
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.
- Bonifikaty dla klientów**
– 4-7 emisji 15% zniżki
– 8-14 emisji 20% zniżki
– powyżej 15 emisji 25% zniżki
- Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

65 lat temu w Europie II wojna światowa zbliżała się do końca. Na zachodzie alianci po odparciu kontrofensywy Niemców w Ardenach przybliżali się do Renu. We Włoszech front zamarł, aby poprzez lokalne walki, przygotować wiosenne natarcie.

Na wschodzie wojska radzieckie prowadziły zimową ofensywę, gromiąc Niemców między Wisłą a Odrą. W walkach tych udział brały jednostki I Armii Wojska Polskiego. Jednym z ich uczestników był sanoczanin p. Emil Buras, który wspomina te czasy.

sforsowaliśmy lewy brzeg Wisły w rejonie Wilanova – wspomina pan Emil. – Na drugi dzień, po przenocowaniu w ruinach stolicy, ruszyliśmy w kierunku na Płock i Bydgoszcz, gdzie po 12-dniowym marszu przekroczyliśmy dawną granicę polsko-niemiecką, wkraczając do

piechota, moździerze oraz bateria działek 45 mm zajęły stanowiska po lewej stronie szosy. Dowódcą pułku był Rosjanin płk Seliwerstow, jego zastępcą ds. politycznych Polak mjr Joles. W nocy zwiadowcy przyprowadzili niemieckiego żołnierza. Przesłuchiwany zapewniał, że w wiosce jest tylko jedna bateria dział 75 mm i ok. 100 żołnierzy niemieckich. Rano dowództwo pułku wydało piechocie rozkaz do natarcia i zdobycia wioski. Gdy nasi w tyralierze ruszyli

szturmował tzw. „białe koszary”. – W miejscu jego stanowiska dowodzenia, dowódca baterii por. Mikołaj Orda umiejscowił swoje stanowisko obserwacyjne, skąd kierował ogniem moździerzy. – wspomina Emil Buras – „Uciążliwy ogień artylerii niemieckiej niszczył przewody telefoniczne między stanowiskami ogniowymi moździerzy a punktem obserwacyjnym. Do naprawy linii zgłosiłem się na ochotnika i wraz z drużyną zwiadu telefonicznego umożliwił nam naszemu do-



Pan Emil Buras

Frontowe wspomnienia

– W sierpniu 1944 roku, gdy toczyły się walki o wyparcie Niemców z Sanoka, jako 20-letni chłopiec zostałem niemieckim odtamkiem raniony w brzuch. Tylko sprzączka od pasa uratowała mnie od niechybnej śmierci. Po dojściu do zdrowia ojciec mój, kowal z zawodu, rzekł do mnie: „Synu, Ojczyzna cię wzywa”. Zrozumiałem. Początkiem listopada, wraz z cioteczynym bratem Janem Synusiem, zgłosiliśmy się do Wojska Polskiego. Komisja poborowa mieściła się koło banku (dziś ul. Grzegorza), a szarwarkowe furmanki czekały na nas pod plebanią. Rankiem 15 listopada, w asyście konwojentów, wyruszyliśmy w drogę. Jechaliśmy dwa dni, zanim dotarliśmy do sztabu 6 Dywizji Piechoty w Przemyślu – rozpoczyna swą wojenną opowieść pan Emil.

Po przydzieleniu do 14 pułku piechoty, wraz z pięcioma innymi krajanami: Janem Synusiem, Franciszkiem Rogowskim z Posady, Józefem Jaklikiem i Władysławem Borczykiem z Dąbrówki Polskiej oraz Bronisławem Jasińskim z Nowotańca, wcielono go do pułkowej baterii moździerzy 122 mm. 23 grudnia wieczorem otrzymali umundurowanie, a w Wigilię transportem kolejowym przez Lwów, Lublin i Mińsk Mazowiecki, wyruszyli w kierunku Warszawy. Tydzień później, w wieczór sylwestrowy, zajęli stanowiska artyleryjskie w miejscowości Falenica-Radość.

Forsowanie Wisły i przełamywanie Wału Pomorskiego

– „Po kilkugodzinnym huraganowym ogniu artyleryjskim rankiem 17 stycznia 1945 roku



Powrót znad Łaby, wkroczenie do Żywca. Żołnierze witani przez społeczeństwo miasta na rynku w Żywcu. 15 lipca 1945 r. Emil Buras zaznaczony strzałką.

miasteczek: Flatów i Jastrow. Przed nami znajdowały się umocnienia Wału Pomorskiego – opowiada.

Walki o przełamanie Wału Pomorskiego były niezwykle zaciekle. Okupione zostały tysiącami zabitych i rannych żołnierzy polskich. Emil Buras tak je wspomina: – „W dniach 12-19 lutego w walkach o zdobycie Wału Pomorskiego najbardziej krwawe walki nasz pułk stoczył o miejscowość Hexdorf (Nadarzyce), którą to dowództwo pułku postanowiło zdobyć z marszu. Od skraju lasu do tej miejscowości dzieliła nas dwukilometrowa wolna przestrzeń pola ornego. Nasza

do ataku, z wioski pod osłoną huraganowego ognia runęła na nas niezliczona ilość hitlerowców. Mając nad nami kilkakrotną przewagę, rozgromili naszą piechotę, a obsługi naszych działek nie zdążyły wycofać się z uzbrojeniem i wszystkie działka zostały na placu boju. Jak później opowiadał mi kolega Franciszek Harłacz, swoje działko, bez celownika, odbił Niemcom na przedmieściach Kołobrzegu.

Morze, nasze morze...

Po przegrupowaniu i uzupełnieniu stanów osobowych, pułkownika Seliwerstowa na stanowisku dowódcy pułku zastąpił Polak mjr Marcelli Domaradzki. Wspierani przez sąsiednie oddziały polskich dywizji ruszyliśmy do natarcia w kierunku na Dramburg (Drawsko). Po jego zdobyciu, 3 marca nasz 14 pułk piechoty zakończył walki o Wał Pomorski.”

Potem koleje żołnierskiego losu poprowadziły p. Emila na północ. Po pięciu dniach marszu jego bateria dotarła do Bałtyku, ustawiając moździerze przy obecnej ulicy Trzebiatowskiej w Kołobrzegu. To był początek 10-dniowych walk o Kołobrzeg. Najbardziej zapadły mu w pamięci dni 13-14 marca, kiedy 2 batalion piechoty por. Jana Nowotarskiego

wódcy niszczenie hitlerowskich punktów oporu. Po całonocnym szturmowaniu batalion por. Nowotarskiego zdobył „białe koszary”, po czym zajął pozycje do szturmowania „czerwone koszary”. I te w zaciętych walkach zostały zdobyte. Za tę zwycięską bitwę



Od lewej Emil Buras, brat cioteczny Jan Synuś, Franciszek Rogowski.

dowódca pułku mjr Domaradzki został awansowany na stopień podpułkownika.

Nadszedł dzień 18 marca 1945 roku. – Byłem jednym z uczestników dotarcia do brzegu morza i wzięcia udziału w zaślubinach z polskim Bałtykiem”. To była pamiętna chwila, nie obyło się bez łez – nie kryje wzruszenia pan Emil.

Pogoń za Niemcami

Po zdobyciu Kołobrzegu 14 pułk piechoty otrzymał zadanie obrony wybrzeża Bałtyku w rejonie na północ od Treptow (Trzebiatów). Uzupelniono stary osobowe oraz sprzęt, po czym nastąpiło przegrupowanie pułku w kierunku Cedyni nad Odrą.

„Forsowania Odry dokonaliśmy w łuku rzeki w dniach 15 i 16 kwietnia. Zdobycie przyczółka trwało dwa dni. Piechota pod osłoną huraganowego ognia artylerii wypłynęła na łodziach i gumowych pontonach, aby uchwycić zachodni brzeg Odry. Wróg, mając jedną z ostatnich szans obrony swojej stolicy, rozpaczliwie strzelał z broni maszynowej z okopów wału przeciwpowodziowego i dopiero w drugim dniu po zburzeniu wału i zniszczeniu stanowisk ogniowych, piechota nasza mogła przepłynąć rzekę, okopać się i przygotować przyczółek do dalszych działań ofensywnych. Nas najbardziej podbudowywały, dodając sił, napisy na drogowkach: „Berlin 55 km.”

Kolejne dwa tygodnie to krwawe boje na północ od Berlina, do którego szturm skierowana została 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. – My tymczasem, z 6 Dywizji, od północy zdobywaliśmy kolejne miej-

Wracamy do Polski

Sześć dni później, już w drodze powrotnej z frontu, świętowaliśmy Dzień Zwycięstwa. Wracaliśmy pieszo, idąc po 60 kilometrów dziennie przez: Oranienburg, Frankfurt n/Odrą, Cottbus, Górlitz-Zgorzelec, Jelenią Górę, Nysę, Bielsko-Białą. Pierwszy kwaterunek koszarowy otrzymaliśmy dopiero 15 lipca na trenie tartaku w Żywcu. Następnymi miastami stacjonowania naszej jednostki, która za zasługi w zdobyciu Kołobrzegu otrzymała nazwę „14 Kołobrzegi Pułk Piechoty” były: Wadowice, Kraków, Tarnów i Nowy Sącz, gdzie 30 kwietnia 1947 roku, będąc w stopniu kaprala, otrzymałem „kartę demobilizacyjną”.

I na tym p. Emil Buras kończy swoje frontowe wspomnienia. 18 czerwca 1949 roku zawarł związek małżeński z Krystyną Kopczak. Dochował się trójki dzieci, 6 wnucząt i 8 prawnucząt. W cywilu podjął pracę jako instruktor w Powiatowym Zarządzie Samopomocy Chłopskiej, następnie jako zaopatrzeniowiec w Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych. Potem był ślusarzem w Sanockiej Fabryce Autobusów, gdzie po uzyskaniu dyplomu mistrza został kontrolerem jakości. 1 września 1966 r. otrzymał angaż na kierownika Zakładowego Domu Kultury SFA, a od listopada 1971 r. objął stanowisko z-cy kierownika działu socjalnego. W 1981 r. rozstał się z fabryką, przechodząc na emeryturę.

Za działania wojenne i pracę zawodową wyróżniony został m. in.: „Medalem za Warszawę”, „Medalem za Odrę Nysę i Bałtyk”, „Medalem Zwycięstwa i Wolności”, „Srebrnym Medalem na Polu Chwały”, medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”, „Srebrnym Krzyżem Zasługi”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Społecznie pełni funkcję wiceprezesa Zarządu Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Sanoku. Pan Emil swoje wojenne przeżycia chętnie przekazuje młodzieży podczas spotkań organizowanych w szkołach. Pragnie, aby w pamięci zachowano sanoczan – żołnierzy 6 Dywizji Piechoty i ich wkład w rozgromienie niemieckiego faszystwu.

Buran



Od lewej Jan Synuś, Emil Buras.

Brązowy odcień trzynastki Geo-Eko pewne

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, Tomaszów Mazowiecki. Trzynastcie medali panczenistów Górnika robi wrażenie, jednak dowodzi też przystawowego fatum tej liczby. Krażki miały świecić głównie złotem, tymczasem dominuje odcień brązu.

Oczekiwania były jasne – wielobojowy tytuł Kamila Ziembę w juniorach młodszych i przynajmniej jedno złoto Chabki w starszej kategorii. Niestety, naszym zawodnikom przed zawodami przytrafiły się drobne urazy, mające spory wpływ na ich dyspozycję. Dotyczy to zwłaszcza Ziembę, który w klasyfikacji łącznej zajął dopiero 3. miejsce. Taka właśnie pozycja przypadła mu w biegach na 500, 1500 i 5000 metrów, a jedynie na 3000 m wywalczył srebro. Niepowodzenie to powetował sobie dopiero w nielicznym do wieloboju (na wzór Mistrzostw Świata) wyścigu na 1000 m, z czasem 1.23,47 zdobywając upragniony złoty medal.



Zwycięska sztafeta Podkarpacia na najwyższym stopniu podium. Od lewej: Kamil Ziemia, Jarosław Sawa i Krzysztof Rakysk.

W pobliżu podium kręcili się też Jarosław Sawa (4. na 5000 m) i Krzysztof Rakysk (4. na 1500 i 1000 m), ostatecz-

nie zajmując odpowiednio 5. i 6. pozycję w wieloboju. Startowali również: Szymon Wysocki, Bartłomiej Dobosz i Stanisław Juszczyk – głównie miejsca

pewne zwycięstwo z czasem 4.38,91 i przewagą ok. 15 sekund nad województwem mazowieckim. Drugi zespół Podkarpacia (Wysocki, Dobosz, Juszczyk) wywalczył 4. pozycję.

Wśród juniorów starszych, dla których olimpiada to jednocześnie Mistrzostwa Polski, barwy Górnika reprezentował tylko Chabko. Większość wielobojowych biegów kończył na 2. pozycji (1500, 3000 i 5000 m) i nawet 3. miejsce na 500 m nie odebrało mu tytułu wicemistrzowskiego w klasyfikacji łącznej. Zabrakło jednak upragnionego złota, którego Mateuszowi nie udało się wywalczyć także w dodatkowym wyścigu na 1 kilometr (3. lokata).

W zmaganiach dziewcząt mieliśmy tylko dwie juniorki młodsze. Z niezłej strony pokazała się Emilia Ziarko, wszystkie wyścigi kończąc w czołowych dziesiątkach, co ostatecznie dało jej 8. lokatę w wieloboju. Marlena Wołkiewicz uplasowała się na 14. pozycji.

w drugich dziesiątkach. Zawodnikom Górnika lepiej udało się wyścigi sztafetowe, w których wystąpili jako Podkarpacie. Pierwsza drużyna w składzie Ziemia, Rakysk, Sawa odniosła

Trener Marek Drwięga: – Miało być 13 medali i jest, trochę gorzej z kolorami... Ale przynajmniej Kamil Ziemia, jako najlepszy z pierwszorocznych juniorów młodszych, wywalczył prawo startu w Viking Race. Wprawdzie o tym, kto pojedzie do Heerenveen, miał zdecydować mały wielobój (500, 1500 i 3000 m), który wygrał jeden z rywali, ale ostatecznie uwzględniono też 5000 m i wtedy górą był Kamil. Przekonałem przedstawiciela PZŁS-u, że w pełnej dyspozycji mój podopieczny jest dużo lepszy, a po urazie pleców szybko wraca do formy. Przekonał o tym ostatniego dnia zawodów, poprawiając rekord życiowy na 5000 m.



ARCHIWUM TS

Bez kwalifikacji

Jak co roku na torze łyżwiarskim „Błonie” rozegrano finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Niestety, nie udało się start panczenistom Górnika – nikt nie wywalczył awansu do Viking Race.

Liczyliśmy głównie na Marcela Drwięgę, który cały sezon rządził w kat. 13 lat, już wcześniej wygrywając punktację łączną. Kwalifikację do Heerenveen dają jednak ostatnie zawody OZD, a specjalnie na nie SNPTT Zakopane ściągnął z Kanady Artura Iwaniszyna, mającego podwójne obywatelstwo. Obaj zawodnicy stoczyli zaciętą walkę. W pierwszych trzech biegach na 500 m dwa razy lepszy był Drwięga, a raz jego rywal. Niestety, decydujące 1000 m Iwaniszyn wygrał z przewagą 3 sekund, z nawiązką odrabiając straty. Za Drwięgą uplasował się Konrad Radwański, 3. we wszystkich biegach. Miejsce 8. zajął Patryk Grzebień.

– Regulamin regulaminem, ale w tym przypadku chyba ucierpiał duch sportu. Marcel cały sezon regularnie startuje w OZD, licząc na wyjazd do Holandii, tymczasem rywale w ostatniej chwili wyciągają asa z rękawa. Chłopak wcześniej nie zaliczył żadnego startu w tym cyklu, przyjechał

dopiero na finałowe zawody. Odwołamy się do PZŁS-u, choć to pewnie nic nie da – mówił po zawodach trener Edward Koźma.

Rozgoryczenie było tym większe, że szansy wywalczenia awansu nie wykorzystał też Kamil Popko. W biegach na 500 m zajął 3. i 2. miejsce, w międzyczasie wygrał pierwszy wyścig na 1000 m i przed drugim, kończącym rywalizację 14-latków, do Piotra Bojanowskiego z Pilicy Tomaszów Maz. miał niecałą sekundę straty. Wydawała się do odrobienia, jednak Popko wygrał ze zbyt małą przewagą. Miejsce 3. w tej kategorii zajął Łukasz Załączkowski (2. i 3. na 500 i 1000 m). Wśród dziewcząt 4. była Patrycja Posadzka (m.in. 3. na 1000 m).

W klasyfikacji łącznej OZD reprezentanci Górnika mieli następujące lokaty w dziesiątkach: 11 lat – 6. Pamela Kuśnier, 10. Piotr Nałęcki, 12 lat – 8. Joanna Wołkiewicz, 13 lat – 1. Drwięga, 2. Radwański, 5. Grzebień, 9. Jakub Kwolek, 14 lat – 4. Posadzka, 2. Popko, 3. Załączkowski.

Awans faworytów

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, koniec ćwierćfinałów. Niespodzianek nie było – do drużyn Energy&Electric Systems i Fajer Automatyka, które wcześniej wywalczyły awans, dołączyły Cleanstar24 i InterQ.

W rywalizacji C24 z Zakopianką i InterQ z esanok.pl były remisy 1-1, walkę rozstrzygnąć miały trzecie spotkania. Faworyci odnieśli dwucyfrowe zwycięstwa. Bardziej okazałe zanotował Cleanstar, którego najsukuczniejszym zawodnikiem był Wojciech Milan – 5 bramek. Nieco trudniej poszło unihokeistom InterQ, którzy po pierwszej połowie przegrywali z drużyną portalu internetowego. Końcówka meczu przebiegała już jednak pod wyraźnym dyktando „Komputerowców”.

Cleanstar24 – Iwoniczanka 16-5 (8-0): Milan 5, Barć i Karnas po 4, Węgrzyn 2, Rudy – Milczanowski 4, Polański. **InterQ – esanok.pl 10-5 (2-3):** Solon i Zadyłak po 3, Janik 2, Ciepły, Brejta – Sobolak 3, Januszczak, T. Milczanowski. **Czeski Team – Wulkanex 3-8 (0-6):** Marczak 2, M. Stabryła – Bodziak 3, Listek i Zibura po 2, Kudła.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

„Czwórka” zdetronizowała „Jedynkę”

Trzecia odsłona sukcesów w finałach wojewódzkich unihokeja. Podobnie jak Licealiada i Igrzyska Młodzieży Szkolnej, także Gimnazjada dała nam 2 medale – wśród chłopców G4 wygrało bez straty bramki, wyprzedzając G1. W rywalizacji dziewcząt najlepsza Tarnawa Dolna.

Turnieje odbyły się w Żurawicy i Kamieniu. Rywalizację grupową nasi zawodnicy wygrali z kompletami punktów. Lepsze wrażenie zrobiła „Jedynka” (aktualny mistrz kraju), pokonując 5-0 Straszęcin i 3-1 Sokołów Małopolski. „Czwórka” wygrała skromnie, po 1-0 z Nową Wsią i Pławem, jednak do dalszej walki przystępowała w lepszej pozycji, mając zaliczony mecz z ostatnim rywalem. O turniejowym zwycięstwie zdecydował praktycznie już pierwszy pojedynek grupy finałowej, czyli bezpośrednie starcie sanockich ekip. Prowadzona przez Arkadiusza Sochę drużyna G4 wygrała 2-0, sukces pieczętując wygraną 1-0 z Żurawicą. Natomiast G1 po-

konowało 3-1 Żurawicę i 2-1 Pławo, sięgając po srebrny medal.

W odróżnieniu od sanockich kolegów, dziewczęta z Tarnawy Dolnej rozpoczęły przeciętnie, zajmując 2. miejsce w grupie. Awans wywalczyły w barażach: 4-0 z Przeworskiem, 0-0 z Sokołowem Małopolskim. W finałowej rozgrywce przegrały wprawdzie 0-1 z Kamieniem, ale w pozostałych meczach po 4-0 pokonały rywalki z Krosna i Bukowska. Dzięki zdobyciu tytułu mistrzowskiego unihokeistki z Tarnawy – podobnie jak zawodnicy G4 i SP1 – wywalczyły awans do Ogólnopolskiego Festiwalu Unihokeja w Elblągu, czyli Mistrzostw Polski w szkolnej rywalizacji.



Drużyna gimnazjalistek z Tarnawy Dolnej. Stoją od lewej: Elżbieta Stodolak (opiekun), Monika Stróżak i Natalia Paszko, Sandra Guzara, Barbara Furdak, Wioleta Cygał, Katarzyna Górńska, Edyta Swalarz, Agnieszka Podufaty i Beata Stodolak. Siedzą: Karolina Dygoń, Dominika Wróbel, Klaudia Bihun i Judyta Siedlecka.



Wspólne zdjęcie drużyn G4 (ciemne stroje) i G1. Stoją od lewej: Grzegorz Najsarek, Konrad Cwikła, Paweł Naparto, Bartłomiej Wawrzyniak, Radosław Sawicki, Damian Kramarz, Maciej Bielec, Damian Kalemba, Damian Struś, Marcin Kopczyński, Michał Bednarski, Piotr Zagórski (opiekun G1). Poniżej: Wojciech Draguła, Tomasz Sudoł, Hubert Kalemba, Szymon Prorok, Kamil Olearczyk, Przemysław Mielniczek, Andrzej Wydrzyński, Kamille Czubek, Piotr Bar, Patryk Żąbkiewicz. Leżą: Mateusz Kijowski, Grzegorz Szlaga, Radosław Mielniczek, Paweł Szlaga i Krystian Kornecki.

Z Katowicami będzie trudniej Terenówki przegrały z rowerami

Warszawska Legia nie była w stanie skutecznie powalczyć o choćby jedno zwycięstwo nad Sanokiem. W meczu rozegranym na „Torwarze” odesłana została do kąta, przegrywając trzeci pojedynek z Ciarko KH 1-6 (1-2, 0-1, 0-3). Bramki dla naszych barw zdobywali: **Vozdecky – 2 (4 i 41 min), Ćwikła (12), Poziomkowski (39), Kostecki (50) i Valeczko (55)**. Kolejnym rywalem naszych hokeistów będzie zespół GKS Katowice.

Gospodarze od początku dzielnie stawiali opór sanoczanom, jednak błąd popełniony już w 4. min, gdy grali w przewadze, kosztował ich utratę gola. Gdy w 12. min Ćwikła strzelił drugą bramkę, wydawało się, że może dojść do „rzezi niewiniątek”. Tymczasem to legionieści pod koniec I tercji wykorzystali grę w przewadze i zdobyli kontaktowego gola. To dało im motywację do walki. Przez

całą drugą tercję mieli przewagę, stwarzając kilka bardzo groźnych sytuacji bramkowych. Jednak w końcówce szybka akcja II ataku: Milan – Maciejko – Poziomkowski przyniosła gościom trzecią bramkę i w tym momencie powietrze wyszło z warszawiaków. III tercja przyniosła sanoczanom trzy kolejne bramki i końcowe zwycięstwo 6-1 na pożegnanie konfrontacji I ligi z ekstraklasą.

W najbliższy weekend w „Arenie” pojawi się kolejny rywal hokeistów Ciarko KH w ich występach o utrzymanie się w ekstraklasie, a będzie to zespół GKS-u Katowice. Faworytem są gospodarze, chociaż goście na pewno będą znacznie groźniejszym zespołem niż legionieści. Przestrzegając przed ich lekceważeniem, wierzymy, że sanoczanie pokażą katowiczanom, jak wiele im do nich brakuje. Mecze z GKS w sobotę i niedzielę o godz. 17. Trzeci mecz w Katowicach 6 marca, ewentualnie czwarty 7 marca na Śląsku. Gdyby po czterech spotkaniach wynik był 2-2, decydujący mecz odbyłby się 9 marca w Sanoku.

emes

Tym razem trzynastka – 13 lutego – okazała się szczęśliwa dla pomysłodawców i organizatorów imprezy pod nazwą „Zimowe Tropy Żbików”, za którą krył się I Bieszczadzki Wyścig Rowerów Górskich CYKLOKARPATY ZIMĄ. Postanowili udowodnić światu, że jazda na „góralach” po śniegu może być fascynującą przygodą i w pełni się to im udało!

Przekonać się o tym chciało 64 odważnych, którzy stawili się na starcie tego niezwykle wyścigu. Pogoda dopisała, aura oczekiwała z opadami śniegu do momentu startu, po czym zadbała o typowo zimowy nastrój, jak na bieszczadzką zimą przystało. Zawodnicy zmagali się na dystansie 13,5 kilometra, wiodącym od Zagrody „Chryszczata” w Smolniku nad Ostawą na przełęcz „Żebrak” (816 m n.p.m.). Ostatnie 8 km było typowym podjazdem. Mężczyźni rywalizowali w sześciu kategoriach wiekowych, zaś kobiety wystartowały w kategorii open.

W szoku byli ci, którzy wątpili, że zawodnikom uda się sztuka pokonania stromej, bądź co bądź, śnieżnej trasy na rowerze. Szybko bowiem okazało się, że najlepszemu zawodnikowi zajęło to zaledwie niespełna pół godziny. A ubaw był tym większy, że samochody terenowe, które po starcie kolarzy wyruszyły w kierunku mety, aby śledzić ich finisz, przyjechały na metę później niż zawodnicy.

A na mecie na śmiałków czekały: ognisko, na nim pieczone kiełbaski, w kuchni polowej gorąca herbata, kawa, a na stołach serwowano przedniej jakości smalec z chlebkiem w trzech smakach.

Podsumowanie i zakończenie imprezy odbyło się ponownie w Zagrodzie „Chryszczata” w Smolniku, gdzie z kolei na



Wymyślili pierwsze wyścigi MTB na śniegu, które wzbudziły zachwyt uczestników. To może być naprawdę dobry produkt sportowo-turystyczny gminy Komańcza, zwłaszcza, że wiedzą jak organizować dobre imprezy.

uczestników wyścigu czekała gorąca, pyszna zupa gulaszowa. Na zewnątrz szalała już prawdziwa zaważa, a w cieplej atmosferze przy płonącym kominku najlepszym rozdawano puchary, dyplomy i nagrody. Zwycięzcami I Bieszczadzkiego Zimowego Wyścigu Rowerów Górskich „Zimowe Tropy Żbików” zostali: Paweł Żrebiec z Kąt z czasem 26 minut i 3 sekundy oraz Ewelina Szybiak (CWKS Resovia Rzeszów) z czasem 37 minut i 47 sekund.

Bijąc gromkie brawa pomysłodawcom i organizatorom całego przedsięwzięcia, którymi byli: Bogdan KUŁAK i Marek ŻAK z sekcji rowerowej „Żbik” Komańcza oraz Gmina Komańcza, należy podkreślić, że był

to nowatorski pomysł na skalę krajową. – Oprócz podziękowań za wsparcie finansowe słowa uznania należą się w szczególności Nadleśnictwu w Komańczy za utrzymanie przejezdnej drogi



Martin Vozdecky (na zdj. w ekwilibrystycznej pozycji) czarował warszawską widownię, strzelając dwie bramki dla swej drużyny. Teraz poprosimy o kilka do siatki GKS-u Katowice!

Jeden remis

Piłkarze Stali tracą sparingowy impet. Ich dorobek z ostatnich trzech spotkań to zaledwie jeden remis.

Wszystkie mecze rozegrano w Dukli. W pierwszym drużyna Piotra Kota uległa 2-4 LKS-owi Czaniec (IV liga śląska), a bramki zdobyli Michał Zajdel i Rafał Nikody. Potem był remis 1-1 z Orłem Przeworsk, a na koniec porażka 1-2 ze Stalą Rzeszów (gole Pawła Kosiby).

– Nie ma powodów do obaw, gramy swoje. Pokazaliśmy to zwłaszcza w meczu z II-ligową Stalą, stwarzając więcej okazji bramkowych – powiedział Robert Ząbkiewicz, II trener.

Hokej młodzieżowy

Młodzicy: Ciarko KH Sanok – HKM Roznava 10-4 (4-2, 4-2, 2-0); Bielec i Sawicki po 3, Guła 2, P. Szłaga, G. Szłaga. Ciarko KH Sanok – MMKS I Nowy Targ 0-6 (0-2, 0-3, 0-3).

Żacy: Ciarko KH Sanok – MMKS Nowy Targ 0-5 (0-4, 0-1, 0-0). Ciarko KH Sanok – MMKS Nowy Targ 0-6 (0-2, 0-4, 0-0).

Żacy młodsi: Slovan Gelnica – Ciarko KH Sanok 3-8 (2-2, 1-3, 0-3); Kielar 3, Burnat i Sokalski po 2, Dereń. MHK Sabinov – Ciarko KH Sanok 0-1 (0-1, 0-0, 0-0); Kielar. MMKS II Nowy Targ – Ciarko KH Sanok 1-3 (0-0, 1-2, 0-1); Kielar 2, Smagło.

TVN o olimpijczykach

Program „Dzień Dobry TVN” polubił Sanok. Po materiale o psie, uratowanym przez załogę kapitana Jerzego Wosachty, przyjechali kręcić materiał o olimpijczykach pochodzących z naszego miasta – Katarzynie Bachledzie-Curuś i Macieju Biedze.

Wprawdzie po igrzyskach w Salt Lake City (2002) najlepsza polska panczenistka zmieniła miejsce zamieszkania, klub i nazwisko (dwukrotnie), ale wszyscy pamiętają, skąd się wywodzi. W jej ślady poszedł reprezentant Górnika, który jeszcze miesiąc przed olimpiadą nawet nie myślał o starcie w Vancouver. Jeżeli do tego dodamy Witolda Mazura z klubu Zryw, który cztery lata temu był o krok od wyjazdu do Turynu, łatwo zrozumieć, dlaczego jedna z najważniejszych polskich stacji telewizyjnych zainteresowała się niewielkim miastem, wydającym tylu świetnych panczenistów.

Ekipa „Dzień Dobry TVN” przyjechała do Sanoka w poprzedni czwartek rano, były dwa wejścia „na żywo” z toru „Błonie”. W pierwszym zaprezentowani

zostali Renata i Jan Wójciccy (rodzice Katarzyny), w drugim zaś Ewa Biega (mama Macieja), której towarzyszył Romuald Kaszubowicz – działacz tyżwiarski.



Ekipa TVN na torze w Sanoku. A co to będzie za cztery lata, jak Maciek Biega spróbuje powalczyć o olimpijski medal w Soczi?

Mówili o początkach karier naszych olimpijczyków, ich oczekiwaniach i dalszych planach. – To był mój debiut przed kamerą, więc miałam straszną treść. Ale koleżanki z pracy pocieszały mnie, że nie wypadłam najgorzej... To dla mnie wielka satysfakcja, że m.in. dzięki mojemu synowi Sanok miał tak świetną ogólnopolską promocję – powiedziała E. Biega (na zdjęciu po prawej).

KAŻDY BIERZE NAWIGACJĘ W ERZE!

NOWOŚĆ
ROZMOWA ZA 0,29 ZŁ/MIN

od 1 zł LG GT500 S.MPX

od 1 zł Sony Ericsson Yari S.MPX

Wybierz nową taryfę z rozmowami za 0,29 zł/min oraz supertelefon z nawigacją od 1 zł.

Korzystaj z nawigacji NaviExpert w telefonie, pieszo czy samochodem dotrzesz do celu, a dzięki zawsze aktualnej mapie z łatwością ominiesz uliczne korki.

Takie rzeczy tylko w Erze.

Zadzwoń 0 801 202 402 lub 402 900 000. Opłata zgodna z cennikiem operatora sieci, z którą wykonywane jest połączenie.

ALKOM
Autoryzowany przedstawiciel

SANOK
Rynek 21
tel. 013 463 82 05
Szczegółowe oferty w regulaminie dostępne w punktach sprzedaży i na stronie www.era.pl

Godziny otwarcia:
poniedziałek-giśnek 09:00-17:00
sobota 09:00-13:30

MOŻESZ WIĘCEJ